

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II

Poznań, sobota 15 stycznia 1949 r.

Nr 13 (26)

MILIARD ZŁOTYCH WPLYNEŁO JUŻ NA BUDOWĘ CENTRALNEGO DOMU PZPR

Kalisz i Zielona Góra
wpłaciły po 90 procent

Do Komitetu Budowy Centralnego Domu PZPR wpłynęły meldunki o wpłacie miliard złotych na budowę Domu

zjednoczonej klasy robotniczej. Z całego kraju napływają wiadomości o przedterminowych wpłatach, nadchodzą listy z prośbami o dostarczenie nowych cegiełek, nie przewidzianych planem. Robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca wpłacają raty przed terminem i deklarują nowe sumy na fundusz Budowy Domu.

W akcji zbiórkowej przoduje woj. śląsko-dąbrowskie, również pod względem wysokości zadeklarowanej sumy, jak i pod względem ilości wpłat. Na 211.200.000 zł zadeklarowanych, wpłacono już 150 mil. 175.638 tys. zł, co stanowi 71,1

proc. Stopę procentową na dany okres przekroczone więc w 29,8 proc. Górnicy i hutnicy czerwonego Zagłębia i Śląska dają jeszcze jeden dowód swego wysokiego uświadomienia politycznego.

Przedterminowe wpłaty na Budowę Centralnego Domu PZPR pozwalają przypuszczać, że zbiórka zostanie ukończona na długo przed terminem. Już bowiem obecnie niektóre instytucje, powiaty i miasta zakończyły prawie w zupełności wpłaty. W Kaliszu, Zielonej Górze zebrano już 90 proc. zadeklarowanych sum.

Ogółem wpłynęła na konto Budowy Centralnego Domu PZPR suma 1.005.962,611 zł.

Odkrycie granitu pod Obornikami przyspieszy odbudowę dróg w woj. poznańskim

Na terenie rozparcelowanego majątku Rudki koło Obornik natrafiono na grube pokłady kamieni granitowych.

Od czterech dni pracownicy Zarządu Drogowego w Obornikach rozkopują teren w różnych punktach przy szosie, prowadzącej do Czarnko-

Nauka w służbie pokoju



„Na zakończenie podkreślił, że Francja posiada stos atomowy dla przeprowadzania badań i robienia prób leczenia chorób, atakujących nieszczęsną ludzkość — oświadczył prof. Joliot-Curie w czasie konferencji prasowej, demonstrując pierwszy we Francji stos atomowy

fakt ten przyspieszy budowę dróg o twardej nawierzchni.

(Mł)

Od poslanca do naczelnego dyrektora

droga awansu
tow. F. Siwińskiego

Wśród pracowników, których akcja awansów społecznych wysunęła na wyższe i odpowiedzialne stanowiska, staje obecnie tow. Feliks Siwiński —



dotychczasowy starszy mistrz Fabryki Obrabiarek Cegielskiego, a zarzem wiceprzewodniczącym Rady Zakładowej.

Tow. Feliks Siwiński w tych dniach obejmie stanowisko naczelnego dyrektora Fabryki Narzędzi Chirurgicznych przy Zjednoczeniu Przemysłu Precyzyjno-Optycznego w Nowym Tomysku. — Przypatrzmy się bliżej sylwetce tego Cegielszczaka.

Tow. Feliks Siwiński pracował w Zakładach Cegielskiego blisko 25 lat, rozpoczynając swoją karierę jako posłaniec Dyrekcji. Zdolny i sumienny pracownik został wkrótce towarzyszem, przodownikiem na wyścigach, a następnie starszym mistrzem w Fabryce Obrabiarek Cegielskiego. Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpił w 1946 roku i jest jej aktywnym członkiem. Poza tym załoga Cegielskiego wybrała go swego czasu wiceprzewodniczącym Rady Zakładowej. Tow. Feliks Siwiński i na tym etapie wykazał wiele inicjatywy i energii.

Ostatnio powołany na stanowisko naczelnego dyrektora Fabryki Narzędzi Chirurgicznych oświadczył: „Mój cały wysiłek na nowym stanowisku poświęcę dla dobra towarzyszy pracy w nowym warsztacie, a przede wszystkim dla dobra Polski Ludowej”.

UWAGA — Instruktorzy kolportażu

W środę, dnia 19. I. br. o godz. 10 odbędzie się w sali konferencyjnej KW PZPR w Poznaniu odprawa instruktorów kolportażu przy Komitetach Powiatowych i Miejskich PZPR województwa poznańskiego.

Przybycie obowiązkowe. Instruktorat Kolportażu KW PZPR

Listy naszych czytelników

W numerze dzisiejszym zamieszczamy całą kolumnę listów czytelników.

Żadne z zadań, jakie stawia przed sobą prasa partyjna, nie mogłoby być zrealizowane bez ścisłego powiązania się gazety z masami. Gazeta partyjna to nie tylko lektura, którą się czyta z dnia na dzień, to nie tylko informator, to bojowy oręż w rękach klasy robotniczej i taką właśnie przede wszystkim powinna być „Gazeta Poznańska”.

Zrozumieli to nasi Czytelnicy i dzięki temu obdarzają nas zaufaniem, o czym świadczy stale wzrastająca ilość listów do gazety napływających, ilość, która wzrasta w miarę, jak rośnie bojowość gazety, w miarę jak staje się ona rzeczowym orężem Partii.

Piszą robotnicy, chłopcy, mało czy średniorolni, inteligenci. Piszą i krytykują w swych listach niedociągnięcia, jakie mają miejsce na ICH zakładach pracy, krytykują wypadki biurokracji, kacykostwa, lizusostwa, przekupstwa. Piszą do gazety partyjnej, zwracając się do niej z pełnym zaufaniem, z wiarą, że to właśnie ICH gazeta pomoże im w każdym wypadku.

Napływają do redakcji listy członków Partii i bezpartyjnych. Bojątki naszych Czytelników załatwiamy nie pod kątem widzenia posiadania przez nich legitymacji partyjnej, lecz jedynie pod kątem widzenia słuszności ich sprawy, słuszności ich krytyki. Wszyscy ci, którzy zwracają się do nas z pełnym zaufaniem, są ludźmi pracy, budowniczymi socjalistycznej Polski.

Krytyka, zawarta w tych listach, pozwala na usunięcie poprzez prasę partyjną niedociągnięć, likwidowanie nadużyć, przebiegów biurokratycznych i łamanie przeszkód, jakie przekłeda spuścizna przeszłości w psychice wielu jeszcze ludzi pozostawia na drodze do socjalizmu.

Nie wszyscy doceniają wielką rolę krytyki i samokrytyki. Wielu jeszcze obawia się krytykować, bojąc się, by nie popełnić błędów. Tym wszystkim niech za wskaźnik służą słowa tow. Stalina:

„Wy powinniście wiedzieć, że robotnicy niekiedy obawiają się mówić prawdę o brakach naszej pracy. Obawiają się nie tylko dlatego, że może im się dostać za to, ale również dlatego, że mogą ich „wysmiać” za nieumiejętną krytykę.

Ale gdzież wam prosty robotnik albo prosty chłop, czujący brak naszej pracy i naszego planowania na własnej skórze, uzasadni według wszelkich zasad sztuki swoją krytykę? Jeśli będziecie od nich wymagali słusznej krytyki na całe 100 proc., to unicestwicie przez to możliwość wszelkiej krytyki z dołu, możliwość wszelkiej samokrytyki”.

Nie ma krytyki bez samokrytyki. W ślad za listami naszych Czytelników oczekujemy listów wyjaśniających ze strony urzędów, instytucji czy dyrekcji, listów, z których dowiemy się, dowiedzą się nasi Czytelnicy, o pozytywnym załatwianiu poruszanych przez nich w listach spraw.

Duże zadanie staje w tym wypadku przed kołami partyjnymi. One właśnie w pierwszym rzędzie winny dbać i dopilnować, aby opublikowany w prasie partyjnej list nie pozostał bez echa. Powinny o to dbać w służnej trosce o interesy mas pracujących, ludu pracy — olbrzymiej części narodu — pamiętając, że m. in. w krytyce i samokrytyce tkwi siła naszej Partii.

Trasa W-Z największym zamierzeniem budowlanym w Europie

stwierdza
radzieccy architekci

MOSKWA (PAP). Z inicjatywy Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą odbyło się w Moskwie zebranie, na którym architekci radzieccy podzieliли się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce. Na zebranie przybyli najwybitniejsi przedstawiciele radzieckich kół architektonicznych, m. in. wiceprzewodniczący Komitetu dla spraw architektury przy Radzie Ministrów ZSRR — Kusakov, przewodniczący zarządu dla spraw Architektury RSFRR — Szkwarikow.

Zjazd Literatów

SZCZECIN (PAP). Od 21 do 23 bm. odbędzie się w Szczecinie ogólnopolski zjazd Związku Zaw. Literatów. Na zjazd przybędzie ok. 60 delegatów Związku z całego kraju. W zjeździe wezmą udział delegacje z zagranicy. W ramach zjazdu nastąpi uroczyste otwarcie Teatru Polskiego w Szczecinie pod dyrekcją Z. Sawana. Na inaugurację wystawiona będzie sztuka „Wiele hałasu o nic” — Szekspira.

Ponad 100 jubilatów w Kaliszu otrzymało dyplomy i premie

W świetlicy Państwowej Fabryki Pluszu i Aksamitu w Kaliszu odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów uznania i premii pieniężnych za sumienną pracę w fabryce. Ogółem wyróżniono 92 jubilatów. Uroczystość poprzedziło okolicznościowe przemówienie kierownika zakładu ob. Urbańskiego.

Za 40 lat pracy w fabryce wyróżnieni zostali pracownicy: Kotkowski, Perliński, Czubakowski i Szczęsot. 30 nagrodzonych przepracowało w za-

Wiceminister Szkwarikow wyraził zachwyt dla tempa odbudowy Warszawy i stwierdził, że rozmach prac urbanistycznych w stolicy Polski jest imponujący. Dotyczy to w szczególności budowy trasy W—Z, która jest jednym z największych zamierzeń budowlanych w Europie. Odbudowa Warszawy realizowana jest na podstawie naukowych zasadach i na podstawie głęboko przemyślanego ogólnego planu gospodarczego. Ogromne wrażenie wywarła na delegacji radzieckich architektów odbudowa Wrocławia i Szczecina.

Wiceminister Szkwarikow stwierdził, iż ciepłe i serdeczne przyjęcie, zgotowane przez polskie władze państwowe i architektów przyczyniło się do wzmożenia więzów przyjaźni między oboma krajami.

Nowe pomysły i wynalazki w przemyśle skórzanym

ŁÓDŹ (PAP). W ciągu roku ubiegłego w przemyśle skórzanym zanotowano kilka poważnych pomysłów wynalazczych i racjonalizatorskich, które znalazły szerokie zastosowanie w produkcji. Używana dotychczas przy produkcji

obuwia tekstylnego kiedra skórzanego, zastąpiona została kiedrą gumową. Wynalazca Józef Wronka z Fabryki Obuwia w Chelmku za swój pomysł otrzymał premię w wysokości 69 tys. zł.

W Fabryce Wyrobów skórzanym w Łodzi dokonano ulepszenia produkcji skórzanego sznura okrągłego, przez co wydatnie podniesiono wydajność dzienną. Koszt robocizny zmniejszył się z 176 zł do 68 zł. Wynalazca otrzymał premię w kwocie 82 tys. zł.

W Fabryce Obuwia w Prudniku zespół robotniczy dokonał rekonstrukcji maszyn do przybijania obcasów i innych części obuwia. Zespołowi wynalazców wypłacono 288 tys. zł premii.

Dzięki tej akcji wzrosła znacznie wydajność skór. Np. w skórkach twardych wydajność gotowego towaru podniosła się o 15 proc., w skórkach miękkich wydajność podniosła się o 17 proc., a w skórkach ciętych — o 22 proc.

„Wędrujący ambasador” ZNÓW W LONDYNIE

Wśród państw marshallowskich wzrastają rozdziewki i sprzeczności

BRUKSELA (PAP). W Brukseli podano do wiadomości, że w związku z zastrzegającą się sytuacją w organizacji „Europejskiej Współpracy Ekonomicznej” utworzono komitet, którego celem jest rewizja metod działalności tej organizacji. Przewodniczącym komitetu został premier belgijski Spaak.

Dziennik rzymski „Repubblica” donosi z Waszyngtonu, że administrator planu Marshalla — Hoffman — przedstawił departamentowi stanu sprawozdanie, oskarżające rząd francuski o bezprawne przywłaszczenie surowców, wielu artykułów przemysłowych i żywności, przeznaczonych w ramach „planu Marshalla” dla francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Jak wynika z danych administracji planu Marshalla, deficyt francuskiej strefy okupacyjnej wzrasta, w sprawozdaniu Hoffmana wskazuje się, iż w przyszłości „administracji planu Marshalla” działacze będą zgodni z nowymi dyrektywami, przewidującymi dostawy w ramach planu Marshalla dla francuskiej strefy okupacyjnej za pośrednictwem władz niemieckich z pominięciem administracji francuskiej.

Z Brukseli donoszą, że w rokowaniach handlowych, które rozpoczęły się w Londynie między przedstawicielami Belgii i Wielkiej Brytanii ujawniły się poważne sprzeczności, jak stwierdza dziennik „Sour”. Anglia nastaje na powiększenie belgijskich dostaw stali do 920 tysięcy ton. Belgia ze swej strony domaga się, by Wielka Brytania zakupiła u niej artykuły włókiennicze, chemiczne, farmaceutyczne oraz produkty rolnicze. Dziennik podkreśla, że Wielka Brytania czyni starania o zwolnienie jej od obowiązku opłacania dostaw belgijskich — w złocie.

* Do Londynu zawitał znów „wędrujący ambasador” planu Marshalla Harriman. Ma on o-

mówić z brytyjskim ministrem finansów Crippsem kwestie dłużej gotowości współpracy ekonomicznej między krajami zachodnio europejskimi. Harriman ma odbyć również rozmowy z innymi ministrami brytyjskimi.

Oficjalnym celem wizyty Harrimana jest skompletowanie informacji na temat „postępu planu Marshalla”, które mają być przedstawione Kongresowi USA. Spodziewa się on, że informacje te poprawią nieco nastrój Kongresu, gdzie działa-

ność zmontowanej przez USA organizacji marshallowskiej wywołała ostatnio niemałe zastrzeżenia.

Zdaniem obserwatorów londyńskich, Harriman, zdając sobie sprawę z tego, że organizacja marshallowska w dotychczasowej jej formie nie zdoła egzaminu, będzie wywierał nacisk na rząd brytyjski, by Wielka Brytania zgodziła się na jego propozycje w sprawie utworzenia stałej „rady ministrów państw marshallowskich” w Paryżu. Propozycje te uzyskały już poparcie rządów Francji i Belgii. „Rada ministrów państw marshallowskich” miałaby prawo wydawania decyzji wiążących poszczególne kraje, dotychczas bowiem współpraca ekonomiczna między krajami marshallowskimi rozstrzygana jest od wewnątrz. Na stanowisko przewodniczącego „Rady ministrów państw marshallowskich” przewidywany jest premier belgijski Spaak.

W 25-rocznicę zgonu LENINA

Leninizm wskazuje klasie robotniczej

jedyną pewną drogę do lepszego życia

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka w Związku ze zbliżającą się 25 rocznicą zgonu Lenina, poświęca obszerny artykuł historycznej roli leninizmu.

W artykule pt. „Partia Lenina — Stalina siłą kierowniczą w walce o budowę komunizmu” dziennik „Prawda” pisze:

„Lenin po raz pierwszy w historii marksizmu opracował naukę o partii, jako kierowniczej organizacji proletariatu, bez której nie można zwyciężyć w walce o dyktaturę klasy robot-

niczej. Stalin rozwinął i wzbogacił leninowską naukę o partii. Leninowsko-stalinowska nauka o partii stała się najważniejszą bronią klasy robotniczej w walce o zwycięstwo socjalizmu. Wielkie sukcesy gospodarcze i kulturalne w okresie powojennym również stały się możliwe dzięki słusznej polityce Partii Lenina-Stalina. Nigdy jeszcze naród nie skupiał się tak zwarciem wokół partii jak obecnie. Idąc za wskazówkami Lenina i Stalina, partia bolszewicka zawsze przysłuchuje się głosowi mas, uczy mas i uczy się od mas, i dlatego przewodzi milionom ludzi pracy.

Charakterystyczną między innymi rolę leninizmu „Prawda” stwierdza, że idea Lenina-Stalina wywierają coraz głębszy wpływ na bieg historii świata. Leninizm — pisze dziennik — wskazuje jedyną pewną drogę masom pracującym wszystkich krajów do wyzwolenia spod ucisku imperializmu, do budowy nowego, szczęśliwego i wolnego życia. W naszych czasach, prawdziwym rewolucjonistą i internacjonalistą można być tylko opierając się działalności na nauce marksizmu-leninizmu i kierując się doświadczeniem WKP (b). Zwarty jednolity front bratnich partii komunistycznych i robotniczych, jednolity front krajów demokracji ludowej i ZSRR jest najważniejszym warunkiem skutecznego zwycięstwa przeciwko imperializmowi, przeciwko podze-

gaczom do nowej wojny, o trwały pokój, o demokrację ludową.

Z jednolitego frontu antyimperialistycznego — dodaje dziennik — wystąpili tylko nacjonaliści jugosłowiańscy, którzy prowadzą swój kraj do uległości wobec imperializmu, do obłożu wrogów mas pracujących. Dziennik „Krasnaja Zwiezda” w artykule wstępnym pt. „Triumf idei leninowskich” stwierdza:

„Cała postępowo i przodująca ludzkość wspólnie ze Związkiem Radzieckim czcić będzie 21 stycznia pamięć Lenina. Wielka nauka leninowska wywiera coraz głębszy wpływ na historię świata. Masy pracujące krajów demokracji ludowej przewodem klasy robotniczej i jej partii uzbrojonych w teorię marksistowsko-leninowską osiągną poważne sukcesy przy tworzeniu podstaw dla przejścia do socjalizmu.”

Odkryto nowe pokłady węgla

WROCLAW (PAP). W wyniku przeprowadzonych badań terenowych na Dolnym Śląsku wykryto ostatnio znaczne pokłady węgla brunatnego.

Wiosną br. specjalna Komisja, delegowana przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego przeprowadzi dokładne ich eksploatację.

Obniżka płac robotniczych i spadek produkcji we Włoszech

RZYM (PAP). Metalowcy produkcji metalowej przewalili 12 bm. na 2 godziny pracę i odbyli masowe wiece, protestujące przeciw systematycznemu obniżaniu produkcji w największych fabrykach metalurgicznych. Jak: Caproni, Magneti - Marelli, Safar, a w szczególności Breda, gdzie wytworczość obniżyła się o 90 proc., jak to przyznają nawet dzienniki rządowe. We wszystkich tych fabrykach pracodawcy przeprowadzają ciagle redukcje i starają się obniżyć płace pod pretekstem, iż należy zmniejszyć koszty produkcji. Około 30 deputowanych z okręgu mediolańskiego, wśród których znajdują się reprezentanci partii rządowych, wręczyło premierowi de Gasperi memoriał, stwierdzający, że zmniejszenie kosztów produkcji należy osiągnąć nie przez obniżenie płac robotniczych,

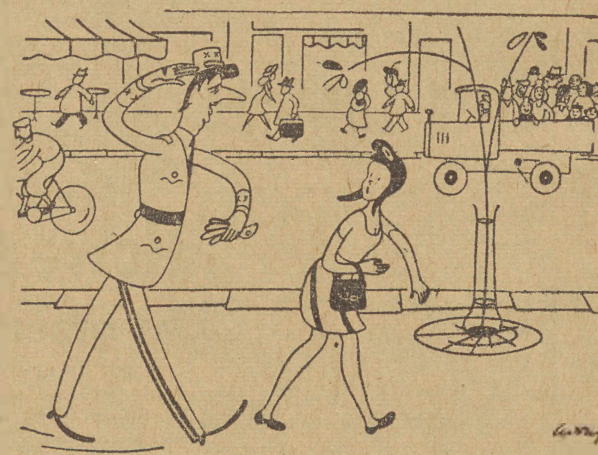
lecz przez modernizację przestarzałych urządzeń fabrycznych i zreorganizowanie metod pracy.

Gen. de Gaulle, przywódca neofaszystów francuskiego, uznał że w szeregu orędzi noworocznych ludzi, którzy mają coś do powiedzenia opinii, nie może zabraknąć i jego „orędzia”. Zamieścił je w swoim organie „Rassemblement”, piśmie tyle jałowym ile nudnym, podobnie jakim jest „wódz”.

Cóż miał więc do powiedzenia kandydat na dyktatora francuskiego, którym Blumy i Mochy jak straszakiem „gorszego zła” wywijają przed swoimi coraz mniej liczniejszymi zwolennikami, kiedy ci protestują przeciwko coraz bardziej reakcyjnej polityce „Trzeciej Siły”? Zdaniem de Gaulle’a r. 1949 będzie dla Francji „rokiem decydującym”, a przeprowadzone przez generała „Zjednoczenie Ludu Francuskiego” (RPF) może dojść do władzy dwoma drogami: 1) drogą nowych wyborów, albo 2) przez „pewne wstrząsy”. Słusznie w tej drugiej „możliwości” komunistyczna „Humanite” widzi coraz wyraźniejsze przygotowanie de Gaulle’a do zamachu stanu.

Czy są bowiem jakiegokolwiek widoki uzyskania większości parlamentarnej przez gaullistów drogą wyborów? Tak pozornie mogło wydawać się mniej więcej rok temu, kiedy de Gaulle ruszył do ataku politycznego i kiedy wydawało się, że zmiecie z powierzchni wszystkie formacje polityczne, znajdujące się na prawo od komunistów. Ostatnie wybory do Rady Republiki ujawniły jednak że wszelkie kalkulacje gaullistów na zdobycie większości w wyborach są z góry skazane na fiasko. Mimo bowiem że specjalnie sfabrykowana ordynacja wyborcza była jak najbardziej korzystna dla gaullistów, uzyskali tylko jedną trzecią mandatów.

Gdyby doszło do wyborów do Zgromadzenia Narodowego, które odbyłyby



IV Republika: „Dziękuję za towarzysystwo, panie wojskowy, dam sobie sama radę!”

się na zasadach powszechności i proporcjonalności, gaullisci uzyskaliby jeszcze mniejszy odsetek mandatów! O ile bowiem sztucznie sfabrykowana ordynacja

Bezsilne groźby DE GAULLE'A

wyborczą zmniejszono w Radzie Republiki liczbę mandatów komunistycznych z 80 na 22, również w przyszłym Zgromadzeniu Narodowym blok komunistyczny może liczyć na co najmniej swoje 180 posiadanych mandatów... na ogólną ich liczbę 615.

Wie o tym dobrze de Gaulle i stąd wywodzi się jego „wroźby” o drugiej „możliwości”, przez zamach stanu. Są to jednak groźby bezsilne wobec zwar-

Produkujemy obuwie i galanterię ze świńskiej skóry

ŁÓDŹ. Rok 1948 był rokiem rozwoju zbiórki i przerobu skór świńskich w Polsce. Zaczęto je przy końcu r. 1947 garbowanie tych skór dało zaledwie 7.300 m kw. skór, podczas gdy w r. 1948 produkcja osiągnęła 288.000 m kw.

W ten sposób marnujący się do niedawna cenny surowiec, wykorzystany będzie do wyrobu, zarówno galanterii skór-

zannej, jak i obuwia, co pozwoli na zmniejszenie importu skór i spowoduje oszczędności dewizowe.

Ostatnio w fabrykach obuwia w Otmęcie i Chełmku przeprowadzone zostały z dużym powodzeniem próby zmchanizowania produkcji obuwia ze świńskiej skóry. W najbliższej przyszłości produkcja tego typu obuwia podjęta będzie na wielką skalę.

Produkcja wysokowartościowej galanterii ze skóry świńskiej obejmuje szeroki asortyment wyrobów. Jak: walizki, teczki, torby, portfele, paski itd.

Udana walka z gryzoniami

GDANSK (PAP). W okresie siewów wiosennych ub. roku powiaty województwa gdańskiego: elbląski, malborski, gdański, kwidziński i sztumski nawiedziła plaga myszy. Przedsięwzięto natychmiast energiczną akcję w celu wyeliminowania szkodników. Walka chemiczna przy pomocy zatrutych ziarn pszenicy udała się całkowicie. Wszystkie ogniska gryzoni z wykrzytym w późnym okresie jesiennym, zostały całkowicie zlikwidowane. Ze względów profilaktycznych jednak zabiegi środkami chemicznymi ponownie zostaną jeszcze z wiosną br. W akcji jesienniej zużyto 74 tony trutku oraz 3 tysiące dymnych świec.

Części do traktorów wytwarzamy w kraju

RADOMSKO. Państwowe Zakłady Kotłowo - Aparaturowe przystąpiły do produkcji części i zestawów maszyn rolniczych, których dotychczas w kraju nie wytwarzano. Produkcja obejmuje m. in. części zamienne i zapasowe do traktorów różnych typów — krajowych i zagranicznych.

WALKI NIE USTAJĄ Sytuacja w Indonezji jest pomyślna dla powstańców

NOWY JORK (PAP). Rozwój sytuacji wojskowej w Indonezji, pomimo teoretycznego opóźnienia przez Holendrów całego terytorium republiki, wskazuje na to, że władze holender-

skie stoją w obliczu długotrwałej walki z partyzantami indonezyjskimi.

W ostatnich dniach działalność partyzantów przybrała na sile. Pomimo wielkich utrud-

nień, stawianych korespondentom zagranicznym w Indonezji, których depesze podlegają surowej cenzurze władz holenderskich, doniesiono o licznych atakach na skupienia holenderskich wojsk kolonialnych i ośrodki komunikacyjne. Jeden z korespondentów amerykańskich był świadkiem śmiałego ataku partyzantów, przeprowadzonego w samym centrum stolicy republiki. Radio republikańskie doniosło o walkach w rejonie Batawii, zaś sam Holendrzy przetrzymali się do licznych ataków partyzanckich na plantacje i kopalnie.

Szef delegacji indonezyjskiej w ONZ — Palar i przedstawiciel republiki w Waszyngtonie — Soemtro zapowiedzieli w rozmowie z dziennikarzami znaczne rozszerzenie działalności partyzantów na terenie Indonezji. Dr Soemtro oświadczył, że nie ma szans porozumienia pomiędzy Republiką Indonezyjską i Holandią, jak dłużej kapitaliści holenderscy, którzy narzucili wojnę w Indonezji, będą pozostawać przy władzy w swoim kraju.

Komentator wojskowy „New York Star” ocenia bardzo wysoko szanse partyzantów indonezyjskich. Twierdzi on, że wzorem dla ich akcji będzie skuteczna partyzantka w Indochinach i Chinach. Komentator zwraca uwagę na podobieństwo sytuacji w Indonezji i w Indochinach, gdzie francuskie wojska kolonialne panują jedynie nad miastami. Zdaniem jego, długotrwała wojna podjazdowa zdemoralizuje holenderskie wojska kolonialne. Według ocen komentatora dziennika, partyzanci indonezyjscy mają co najmniej 75 proc. szans na odniesienie ostatecznego zwycięstwa w wojnie z Holendrami.

Nowe dźwigi polskie i czeskie w SZCZECINIE

SZCZECIN. W porcie szczecińskim na wyspie Gryfia zakończone zostały prace przy montażu sześciu 7-tonowych dźwigów. Zbudowanych całkowicie w kraju. Cztery dźwigi już pracują na Nabrzeżu Kaszubskim, a dwa na Górnośląskim.

Obecnie na Gryfi rozpoczyna się montaż 10 dźwigów, zamówionych dla portu szczecińskiego przez m. n. żeglugi w Czechosłowacji. Dźwig, te są budowane według projektów polskich.

Stanowimy JEDNĄ RODZINĘ PARTYJNĄ

Jesteśmy członkami jednej Partii. Byli peperowcy i byli pepesowcy stanowią dzisiaj w naszym województwie wielką niemal stuśdziesiątą armię Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na czele klasy robotniczej i mas pracujących miasta i wsi, realizując historyczne Uchwały Wielkiego Kongresu Zjednoczenia stąpamy w tygłu codziennej pracy i walki w jedną zwartą i jednolitą całość organizację PZPR-u województwa poznańskiego.

Przykłady najserdeczniejszego współzycia, wspólnego zawziętego wysiłku pracy, wspólnej serdecznej radości z racji osiągnięć produkcyjnych robotników — byłych członków PPR czy PPS, dziś członków jednej Partii u Cegielskiego, w Stomilu, czy w innych naszych zakładach pracy świadczą o tym, że niemal całkowicie zatarliśmy podział na byłych peperowców i pepesowców w szeregach naszej organizacji partyjnej.

Niemniej jednak byłoby uproszczeniem sprawy, gdybyśmy nie widzieli względnie nie chcieli widzieć, tu i ówdzie w organizacjach terenowych — w formach raczej szatkowych, ciężenia pewnych śladów obcości, pewnego odosobnienia — nieszczyśliwego spadku przeszłości — między byłymi peperowcami i pepesowcami.

W naszym województwie — należy nam to podkreślić z dużym zadowoleniem — przejawy te są tak nikłe, iż wydać się może poniekąd czytelnikom, że zbytecznym jest w ogóle roztrząsanie tej sprawy na szpaltach naszej gazety.

Wnioskujemy jednak zrozumieć, że wróg klasowy, dla którego nasza jedność jest ciosem śmiertelnym próbuje i próbować będzie — w warunkach różnych tradycji i różnego bagażu ideologicznego obu nurtów klasy robotniczej, które ziały się w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zerwać na tych możliwych pozostałościach zsiadach wzajemnego odosobnienia byłych peperowców i pepesowców.

Dlatego musimy jak najprędzej zlikwidować i zatrzeć całkowicie te choćby cienie różnic między członkami naszej Partii.

Ale nie tylko dlatego! Zasadniczym i podstawowym momentem, zasadniczą i podstawową prawdą jest to, jak mówił na Kongresie tow. Zambrowski: „My wszyscy i byli peperowcy i byli pepesowcy musimy, jak matkę kochać i cenić Zjednoczoną Partię. Jak matka miłuje wszystkie swoje dzieci, tak też Zjednoczona Partia jednakowo traktować będzie wszystkich swoich członków.”

My wszyscy i byli peperowcy i byli pepesowcy jesteśmy zapatrzeni we wspólny wzór Partii — w WKP(b), zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy jeszcze partią typu bolszewickiego.

tytułu bolszewickiego jest to, że jest ona jak monolit.”

By nasza Partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza była monolitem musi ona wykarzować, wytepić do cna wszelkie choćby najdrobniejsze pozostałości odosobnienia byłych peperowców i byłych pepesowców.

Trzeba nam to zrobić i zrobimy to dlatego, ponieważ stanowimy jedną wielką rodzinę

partyjną, jedną wielką armię proletariacką.

Dwa strumienie ruchu robotniczego, które zespoliły się w naszej Partii potrafimy w jej szeregach w znoju i trudzie twórczej pracy, przy wspólnym warsztacie, przy wspólnym stole, w towarzyskiej dyskusji, przy wspólnym szkoleniu — przetworzyć w najsłabszy kruszec.

Andrzej Tokarski

Pomoc w walce z wyzyskiem daje Związek Zawodowy Robotników Rolnych Sześć tysięcy nowoorganizowanej służby wiejskiej

W miesiącu listopadzie roku ub. Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych rozpoczął szeroką akcję werbunkową w całym woj. poznańskim, robotników zatrudnionych w gospodarstwach prywatnych — tzw. parobków. Dzięki tej akcji, na przeszło 12 tys. nieorganizowanych robotników, często wyzyskiwanych w okropny sposób przez bogaczy wiejskich, zapisało się już do Związku około 6 tys. nowych członków.

Akcja werbunkowa drogą urządzanych w powiatach i gminach zebrań informacyjnych, odbywa się przy czynnym poparciu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która pierwsza z partii politycznych zajęła się dołą uciskanego przez wyzyskiwacza wiejskiego robotnika rolnego. Zebrań informacyjnych cieszą się dużym zainteresowaniem robotnicy i robotnicy zatrudnionych w gospodarstwach prywatnych, a wypowiedzi w dyskusjach świadczą najlepiej o ciężkich warunkach życia nieorganizowanych robotników. Oto kilka faktów:

Gospodarz Strugała z grom. Szalejewo, pow. Gostyń, wydał z pracy bez wypowiedzenia parobka Ignacego Józwiaka tylko za to, że nie nadał odnośnej oświadczenia, którą trzeba było przynieść do miejsca przeznaczenia około 150 m. Zrozumiałym jest, że na tak dużą odległość jeden robotnik nie mógł podołać pracy. Nie rozumiał tego gospodarz Strugała, który zwoził z miejsca robotnika wypłacając mu zamiast zgodzonych 3 tys. zł miesięcznie — 500 zł.

W grom. Szymborowo pow. Września 30 kulałów zalegało od roku swym robotnikom przeszło pół miliona zł. Poszkodowani robotnicy i robotnice zapisali się na członków Zw. Zawodowego, dzięki którego interwencji bogaczy wiejskich spłacili w połowie zaległy dług, a resztę zobowiązali się uregulować w najbliższym okresie.

Nie małym wyzyskiwaczem jest bogacz Waberski z Borsławic Zamkowych w pow. Ko-

dziś szukamy innych sposobów akumulacji kapitałów. Siegamy po nie do zupełnie innych źródeł, a wśród nich za jedno z poważniejszych uważamy oszczędność. I nie tylko taką planową, urzędową, obliczoną na miliony, ale i samoradną masową drobną, rodzącą się przy warsztatach pracy, w magazynach surowców i w składach odpadków.

Przemysłowi naszemu nie jest obca akcja oszczędnościowa. Od 4 lat w naszych fabrykach walczą się o potaniecie produkcji, o wzrost rentowności. I nie

może być inaczej, bo przecież my wszyscy wiemy, że pracujący dochodowo nasz przemysł to wzrost inwestycji, wzrost zapotrzebowania rąk do pracy, powiększenie ilości towarów, a co za tym idzie, poprawa bytu mas pracujących. Walka więc o rentowność naszych zakładów przemysłowych, to jedna z form walki o socjalizm.

Ustrój socjalistyczny już w samym swoim założeniu daje duże możliwości oszczędnego gospodarowania. Likwidacja bowiem drobnych przedsiębiorstw wytwórczych, łączenie

dyń można wprowadzić kilka zmian. Robotników i Koło nie tylko nie „rozleci się”, lecz przeciwnie, może liczbowo wzrosnąć i bardzo poważnie wzmacniać się pod względem klasowym.

Nie bardzo też dobrze jest w K. G. we Wsiedniu. Tamtejsze członkinie, mając możliwość wyjeżdżania na kurację — nie skorzystały z niej, tłumacząc się nadmiarem zajęć. Natomiast bardzo dobrze jest, że kobiety wsiedniejskie uskarżały się na brak towarów przemysłowych na wsi. Lepiej jeszcze byłoby wtedy, gdyby we Wsiedniu założył sklep spółdzielczy i tym członkinom, które najbardziej używały się na spekulację, wykupujących towary należne wsi, powierzył funkcję w komitecie sklepowym.

Dobrze jest, że choć 10 członkiń weszło do Zarządu Gminnych Z. S. Ch., a 2 mają teraz wejście do Komitetu Powiatowego — byłoby lepiej, gdyby ich tam weszło więcej.

Dobrze jest, że we Wronowej i w Orchowie były kursy wykpię, że były 6-tygodniowe kursy życia w Strzelcach i Gołąbkach, że jest już w powiecie Mogilno 28 kół Gospodyń z 464 członkiniami, natomiast gorzej jest, że jeszcze

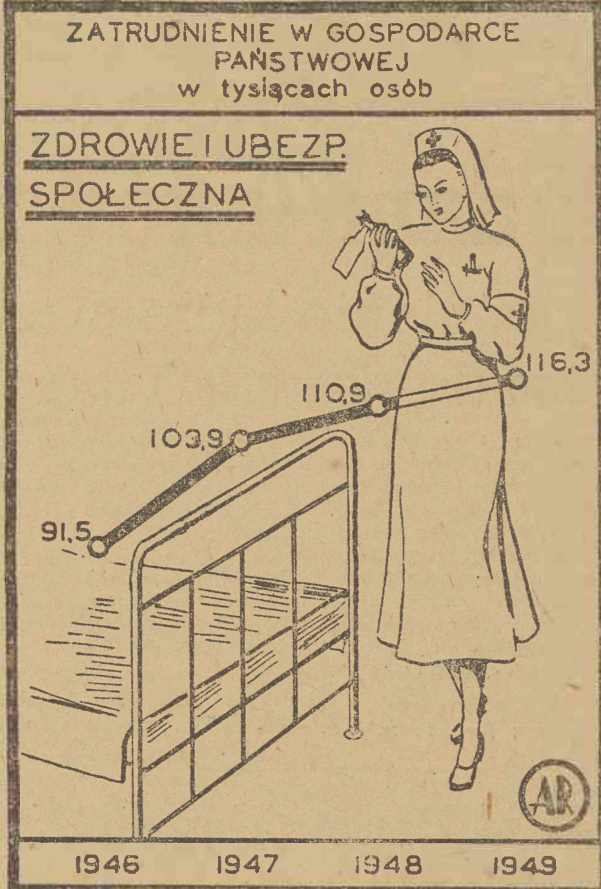
wiele gromad żadnych kursów ani zebrań nie widziało.

Jest również bardzo dobrze, że ob. Kaszyńska (mimo rozmaitości zajęć) odznacza się wielką pracowitością. I dziś przy sobocie, jutro przy niedzieli wybiera się rowerem na zebranie kobiece. Ze odznacza się dużym myśleniem organizacyjnym. Gorzej natomiast, że jej koleżanka ob. Zygmantówna jeździ dużo mniej i ogranicza się tylko do najdogodniejszych środków lokomocji.

Jeszcze gorzej jest to, że pogawędki i referaty w Kołach Gospodyń ograniczają się wyłącznie do zagadnień fachowych nie nawiązując do tego, czym żyje w Polsce cały świat pracy, a mianowicie do budowy społeczeństwa na zasadach sprawiedliwości społecznej, do naszej walki o pokój i do tego wszystkiego co nas łączy z krajami demokracji ludowej z ZSRR na czele.

Natomiast najlepsze i najbardziej pocieszające jest to, że naszych różnorodnych sekretarzy Komitetu Gminnego PZPR tow. Kwiatkowski, Słucha i pannie notuje by na końcu oświadczyć, że: „teraz już ani jednego zebrania Koła Gospodyń w swej gminie nie opuści”. Trzymam Was Towarzyszu za słowo.

Zofia Przeczek



Lecznictwo i higiena wymagająca w okresie powojennym specjalnej troski i opieki państwa zatrudnia przeszło 100.000 rzeszę lekarzy, pielęgniarek oraz innego personelu zatrudnionego w szpitalnictwie i ubezpieczalniach społecznych. Wykres pokazuje wzrost zatrudnienia w działach zdrowia i ubezpieczeń społecznych gospodarki państwowej według planu zatrudnienia CUP 1947—1949 r.

Ponad 3 miliardy złotych ZAOSZCZĘDZIŁY ZAŁOGI WIELKOPOLSKICH FABRYK

Dwie ostatnie reformy gospodarcze, likwidacja zaopatrzenia kartkowego i podwyżka płac, postawiły nasz rząd przed koniecznością zmobilizowania znacznych środków finansowych. Koszt bowiem wykonania tych reform wynosi około 53 miliardów złotych.

Gdy przed wojną, na skutek wadliwej, bezplanowej gospodarki powstawała konieczność pokrycia jakichkolwiek niedoborów finansowych, uciekano się do znanego i niezawodnego źródła — tzw. rubry podatkowej. Przykręcano ją stosownie do potrzeb, ale zawsze tak, że najdotkliwiej jej ucisk odczuwała klasa robotnicza.

Dziś szukamy innych sposobów akumulacji kapitałów. Siegamy po nie do zupełnie innych źródeł, a wśród nich za jedno z poważniejszych uważamy oszczędność. I nie tylko taką planową, urzędową, obliczoną na miliony, ale i samoradną masową drobną, rodzącą się przy warsztatach pracy, w magazynach surowców i w składach odpadków.

Przemysłowi naszemu nie jest obca akcja oszczędnościowa. Od 4 lat w naszych fabrykach walczą się o potaniecie produkcji, o wzrost rentowności. I nie

fabryk w kombinaty branżowe, centralne kierownictwo, to są czynniki pozwalające na przeprowadzanie poważnych oszczędności w gospodarce przemysłowej. Szczególnie ogromne znaczenie ma to w obecnej fazie przy planowaniu rozbudowy naszego przemysłu. Nie jest bowiem obojętne czy powstanie olbrzymia fabryka zatrudniająca tysiące robotników, czy szereg drobnych warsztatów pracy. W duże zakłady inwestuje się inaczej. Wyposaża się je zazwyczaj w najnowszy sprzęt techniczny, zapewnia się w nich robotnikom odpowiednie warunki pracy i urządzenia socjalne. Ma to oczywiście wpływ na zdolność produkcyjną fabryki. Pozwala na racjonalną gospodarkę materiałem ludzkim, parkiem maszynowym i na właściwe wykorzystanie surowca.

My sobie z tego zdajemy sprawę i dlatego uważamy, że nasz stałe rozrastający się przemysł z każdym rokiem produkować będzie nie tylko lepiej ale i oszczędniej. Stawiamy przed nim takie zadanie i z góry przesadzamy, że jest ono możliwe do wypełnienia.

WE WSZYSTKIM NAJWAŻNIEJSZY CZŁOWIEK

O jednym tylko nie wolno nam przy tym zapominać — o człowieku. Prowadzenie bowiem akcji oszczędnościowej zależy od stopnia uświadomienia klasy robotniczej. Bo nie zakazy i nakazy każą np. tkaczowi przy produkcji wysnuwać z cewki aż do końca nić, tylko głębokie zrozumienie, że nie wykorzystany surowiec albo zmarnuje się, albo przedpotwornym włączeniem go do produkcji, przejść musi znowu przez kilka kosztownych faz produkcyjnych.

Poważna, na szeroką skalę zakrojona akcja oszczędnościowa, może być przeprowadzona wyłącznie na płaszczyźnie interesowania robotników przebiegiem procesów produkcyjnych, omawiania z nimi na naradach wytwórczych zadań stojących przed ich zakładem pracy, budzenia w nich ambicji zawodowych i obciążania współodpowiedzialnością za wykonanie nałożonych planów.

Przed wojną robotnik stał poza tymi wszystkimi zagadnieniami. Nie był zainteresowany ani w rentowności swojej fabryki, ani w wydajności pracy. I dlatego gdy dziś tapicer No-

wakowski z Zakładów Cegielskiego przez racjonalne — wg własnego pomysłu — przykradanie surowca daje Zakładom pół miliona zł oszczędności, uważamy to za przykład, jak wielkie niewykorzystane źródła poprawy naszego bytu tkwią w uświadomieniu klasy robotniczej. I jak daleką drogę w swoim marszu do socjalizmu odbył już nasz robotnik.

„CEGIELSKI” PROWADZI...

Wyniki akcji oszczędnościowej przeprowadzanej na zakładach pracy przedstawiają się imponująco.

Około 20 większych fabryk województwa poznańskiego dało w r. ub. 3 miliardy zł oszczędności. Przewodzą w tej akcji oczywiście Zakłady Cegielskiego, które zaoszczędziły 1 miliard 7 milionów zł. Na czym oszczędzano w Zakładach Cegielskiego? Na wszystkim. Na transporcie, na przeniesieniu pracowników nieprodukcyjnych do produkcji, na dodatkowym wykorzystaniu obrabiarek, zmniejszeniu godzin nadliczbowych, wynalazczości, upływnościu remanentów i kosztach administracyjnych.

Z innych zakładów wymienić należałoby zielonogórską „Polską Wełnę”, której kwartalna oszczędność wynosi 61 mil. zł, Państwowe Zakłady Przemysłu Odzieżowego dające z tego tytułu w ciągu roku 53 mil. zł, Fabrykę „Centra” — ponad 7 mil. zł, Państwowe Zakłady Samochodowe w Kaliszu — 2 i pół mil. zł itd.

Analiza sposobów przeprowadzania oszczędności na fabrykach wykazuje, że nie wolno lekceważyć najbliższych nawet możliwości oszczędzania. Nawet takich, które przynoszą nieznaczne tylko korzyści bo w sumie dają one bardzo poważne kwoty.

Myślmy kategoriami całkiem realnymi. Wiemy, że z wielkimi nadwyżkami produkcyjnymi zakończył się ubiegły rok gospodarczy. Wiemy, że znacznie przekroczymy założenia 3-letniego planu. Ale zdajemy sobie również sprawę z tego, że nie stać nas na marnotrawstwo i że musimy sięgać do wszystkich źródeł energii, entuzjazmu i środków materialnych dla wypełnienia coraz poważniejszych zadań jakie stawiamy przed sobą.

E. Kwiatkowska

Miedzy nami kobietami Często bardzo dobrze, czasem troszkę źle...

Ze o godz. 9 rano nie było w Zarządzie Powiatowym Z. S. Ch. w Mogilnie ani jednej instruktorki kół Gospodyń — to dobrze, bo to znaczy, że pracują w terenie. Ze instruktorka b. Kaszyńska mieszka na wsi, to dobrze, gdyż może uważnie śledzić wyniki swej pracy.

Ze ją zastajemy w Wylatowie za... ładą własnego sklepu — to nie złego. Sklepik jest tak mały i ubogi, że najbardziej surowy sędzia nie narzeka ob. Kaszyńskiej kapitalistki wiejskiej. I zarówno obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, jak Słodkiego Serca Jezusowego, jak wreszcie czarny na białym napis:

„Dasz na kredyt stracić klienta”

nie mają wiele trudu ze strażeniem sklepikowych skarbow.

Gorzej jest tylko w tych nielicznych wypadkach, kiedy ob. Kaszyńska stosuje jednokowy sposób myślenia do pro-

wadzenia sklepu i do prowadzenia Kół Gospodyń. Trudno się bowiem dziwić, że jako właścicielka sklepiku ob. Kaszyńska musi zabiegać o najbogatsze klientki — te największe kupują i najlepiej płacą. Natomiast można się zdziwić, gdy ob. Kaszyńska wyraża obawę, że kiedy „najbogatsze kobiety przestaną być prezskami Kół Gospodyń — to Kół Gospodyń się rozleci” — z maniakalnym uporem broni 35-hektarowej gospodyni ob. Badynowej przeską z gromady Młyn.

„Taka wzorowa, taka dobra, sześciorgo drobnych dzieci — a pierwsza na każdym zebraniu. W nagrodę za webowanie a-bonementek dostała 500 kg nawozów sztucznych” — I to jest źle. Gdyby bowiem ob. Kaszyńska wzięła w rękę ołówek i podobnie jak kalkuluje ceny pasty do butów lub lepu na muchy, skalkulowała, ilu robotników najemnych zatrudnia ob. Badynowa, to wykalikulowałaby, że zamiast jednej ob. Badynowej, do Kół Gospo-

Czytelnicy piszą

Śladami listów naszych Czytelników

Wyjaśnienie które niczego nie wyjaśnia
Sprawa obuwia i premii w cegielni żabikowskiej

W związku z opublikowaniem przez nas listem 43 robotników Cegielni Parowej w Żabikowie, I Sekretarz Koła PZPR tow. Franciszek Walkowiak i przewodniczący Rady Zakładowej tow. Józef Maliczak przysłali do redakcji wyjaśnienia, które właściwie nie wiele wyjaśnia.

Wyjaśnienie „prostuje” m. in. że:

„nieprawdą jest, że zakład

nasz wykonał plan roczny w końcu września br., natomiast prawdą jest, że zakład wykonał plan w dniu 3 sierpnia br.”.

Nie chodzi tu o kilka dni różnicy, dziwi nas tylko, że przewodniczący Rady Zakładowej nie znał daty wykonania planu w chwili podpisywania listu do redakcji. Świadczy to niewątpliwie o

małym zainteresowaniu Rady tokiem produkcji zakładu.

„Odnosnie obuwia ochronnego — czytamy dalej dosłownie w wyjaśnieniu — prawdą jest, że Rada Zakładowa postawiła wniosek do kierownictwa zakładu o poczynienie odpowiednich kroków, celem uzyskania obuwia ochronnego — natomiast nieprawdą jest, jakoby dyrektor zakładu ob. Wykowski Józef przyrzekał, ale tylko na zebraniach — prawdą natomiast jest, że dyrektor dokładał wszelkich starań, celem uzyskania tegoż, co do chwili obecnej nie dało rezultatu”.

To, co podaje nam wyjaśnienie nie technicznie cokolwiek biurokracją. To „dokładanie wszelkich starań” przez dyr. Wykowskiego wygląda w ten sposób, że 1 września ub. roku wysłał list i... czeka z całym poświęceniem. A robotnicy przez ten czas mokną w kopalni. Oni nie czekają — słusznie zrobili, zwracając się z pełnym zaufaniem do gazety partyjnej.

Nie mamy pretensji do rzekomo niesumienności rozdzielu premii, ale czyż za myślną informację ponoszą winę robotnicy, którzy na nadesłanym do nas liście złożyli swoje podpisy? Z całą pewnością nie oni są winni! Winna jest Rada Zakładowa, winne jest Koło Partyjne, gdyż oba te czynniki nie potrafiły robotnikom wyjaśnić systemu i sposobu premiowania pracowników umysłowych i fizycznych.

W sprawie obuwia nie bez

NASI DŁUŻNICY

Podajemy wykaz instytucji, które do tej pory nie nadesłały nam wyjaśnień w sprawach poruszanych w listach naszych czytelników. Zwracamy się do nich o nadesłanie tych wyjaśnień w jak najkrótszym terminie, gdyż dalsze zwlekanie mogłobyśmy uznać jako złą wolę, rozpanoszoną biurokrację, czy też aspołeczne ustosunkowanie się do potrzeb i trosk świata pracy.

ORDYNARIUSZ SZPITALA ŚW. JÓZEFA: Do tej pory nie otrzymaliśmy wyjaśnienia na list z Nr 4 z dnia 5 stycznia br.

RADA ZAKŁADOWA HCP: Czy tak trudno znaleźć lekarza dla Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem? Czekaemy na odpowiedź na list z Nr 4 z dnia 5 bm.

RADA NADZORCZA PSS: Radziłobyśmy wiedzieć jakie kroki przedsięwzięto w sprawie założenia spółdzielni na Ratajach? List Nr 6 z dnia 7 bm.

LISTY DO REDAKCJI

My nie walczymy z religią —
uznajemy jedynie wolność sumienia

Do redakcji naszej wpłynął poniższy list:

„Piszę do Was, bo nie mogę ścierpieć faktu, że nauczycielka szkoły powszechnej w Poznaniu przy ul. Kazimierza Wielkiego p. Tomkiewicz stosuje metody średniowiecza, zapominając, że należy dzieci wychowywać w duchu marksistowsko-leninowskim. Ostatnio ukarała p. Tomkiewicz dziecko dziewczęciennie, synka repartanta, ociemniałego i invalida, dwugodzinną stójką na korytarzu za to, że okazywało zbyt małe zainteresowanie i posiadało zbyt mały zasób wiedzy z dziedziny religii.

Mały Edmund Kuź zmuszony jest wobec tego siedzieć w domu, ponieważ zrywany, jakimś obdarza go p. Tomkiewicz w szkole, są okropne.

Moim zdaniem wspomniana nauczycielka powinna być wykluczona z grona nauczycieli, by nie zaszczepiać młodzieży ciemnoty. Jestem przekonany, że list mój, opublikowany w Waszym poczytnym piśmie, odniesie pożądany skutek i skończy się despotyczne podejście do dzieci stosowane do tej pory bezkarnie przez nauczycielkę Tomkiewicz”.

Jan Olejniczak

Od Redakcji: My nie walczymy z religią, uznajemy wolność sumienia w pełnym tego słowa znaczeniu.

Postępowanie ob. Tomkiewiczowej nie może być niczym usprawiedliwione. Z kultuowaniem ciemnoty i zacofania w szkołach musimy raz na zawsze skończyć. I dlatego ob. Tomkiewiczowa musi zdecydować, co jej bardziej odpowiada: rola inkwizytora, czy rola nauczycielki.

Czy nie dałoby się trochę
ściśnić rodziny, zamieszkałe
w blokach PMT?

W nadzwyczaj krytycznych warunkach mieszka pracownik PMT elektryk Zdzisław Kowalski. Oto list, w którym opisuje swoje „mieszkanie”:

„Mieszkam z żoną i dwójką małych dzieci przy ul. M. Focha 82 na piątym piętrze. Zajmuję jeden kąt na strychu, na którym lokatorzy suszą bieliznę. Pieca do ogrzewania niema, a nawet gdyby był, nie spełnił by swego zadania. Pościłki gotuję na piecyku elektrycznym. Przesycone wilgocią suszącej się bielizny powietrze i zimno wpływają bardzo ujemnie na stan zdrowia moich dzieci.

W warunkach takich mieszkam już od 1947 roku i niestety mimo starań nie mogę zdobyć mieszkania. Państwowy Monopol Tytoniowy posiada w Poznaniu blok mieszkalny, ale są one dla mnie nieosiągalne.

Proszę o stwierdzenie warunków w jakich mieszkam i proszę o pomoc”.

Zdzisław Kowalski

Od Redakcji: Treść listu wydawała nam się wprost nieprawdopodobna. Trudno było wyobrazić sobie, żeby dziś, kiedy celem naszym i zadaniem jest troska o robotnika, mógł ktoś mieszkać dosłownie na strychu. Jednakże po zbadaniu warunków mieszkaniowych tow. Kowalskiego, okazało się, że wszystko to jest prawdą.

W domach PMT wiele rodzin mogłoby z całym spokojem ścieścić, a wtedy znalazłoby się napewno miejsce nie tylko dla tow. Kowalskiego, ale i dla innych jeszcze pracowników

PMT, tak jak i on mieszkających w opłakanych warunkach. Jeżeli dyrekcja PMT nie będzie uważała za wskazane zorientować się jakich to ludzi należy ściśnić, wtedy zmuszeni będziemy pomóc jej i opublikować ich nazwiska.

A teraz oczekujemy na odpowiedź dyrekcji i Rady Zakładowej PMT, do której tow. Kowalski zwracał się kilkakrotnie bezskutecznie.

Na ulicach elektryczność,
a w domu świeczki

Do redakcji naszej wpłynął list, zawierający prośbę pod adresem Zarządu Miejskiego:

„Dużo w naszej gazecie czytaliśmy o elektryfikacji domów i w związku z tym chcielibyśmy prosić o wyjaśnienie nam dręczącej nas sprawy:

Minęły już długie miesiące od chwili, gdy na Osiedlu Naramowickim była ekipa z elektryków, celem przeprowadzenia pomiarów. Mówiono wtedy dużo o tym, że na każdej ulicy i w każdej chałupie zabłyśnie światło elektryczne. Od tego czasu minął już przeszło rok, a światła w domach jak nie było, tak nie ma. Założono je jedynie na ulicach.

My starzy ludzie osiedla patrzyliśmy na pracę tych ludzi z prawdziwą radością i cieszyliśmy się, że nareszcie w domach naszych załóżą elektryczność. Niestety radość ta była przedwczesną.

Za oświetlenie ulic chcielibyśmy podziękować Zarządowi Miejskiemu, kierownictwu robót i pracownikom, ale równocześnie zwracamy się z gorącą prośbą: załóżcie nam światła w mieszkaniach. Mają je obecnie tylko ci, którzy zapłacili tysiące. My biedni chcielibyśmy pokryć koszt założenia instalacji świetlnej na raty. Spełnijcie naszą prośbę, a zdobędziecie wdzięczność „staryszków” z Osiedla Naramowickiego.

Od Redakcji: Prośba „staryszków” naramowickich jest zupełnie uzasadniona. Oczekujemy więc wyjaśnienia od Zjednoczenia Energetycznego w Poznaniu, odnośnie planów i możliwości założenia instalacji świetlnej w mieszkaniach na Osiedlu Naramowickim.

Ulice Szamotuł nieoświetlone

Od jednego z naszych Czytelników z Szamotuł otrzymaliśmy poniższy list:

„Przeglądając codziennie gazetę, bardzo często czytałem artykuły, reportaże i komunikaty o elektryfikacji wsi, osiedli i zapomnianych dzielnic Poznania. Ostatnio w „Gazecie Poznańskiej” przeczytałem artykuł pewnego czytelnika upominającego się o światło na swojej ulicy i to nasunęło mi myśl napisania niniejszego listu. Chodzi tu mianowicie o tak zwaną prowincję, a ściślej mówiąc o „Gród Halszki” przez zwykłych śmiertelników zwany Szamotułami.

Gdy tylko zapadnie zmrok, ul. Jasna staje się ciemną, jak noc, gdyż na całej ulicy nie ma ani jednej lampy. Mieszkańcy tej ulicy dawno już narzekają na panującą ciemność, jednak bez skutku. Ulica ta jest w tej chwili rozkopana, gdyż przeprowadza się na niej prace ziemne. Niestety Zarząd Miejski nie uważa za konieczne wywieszenie w nocy czerwonego światła, któreby ostrzegало mieszkańców o groźnym niebezpieczeństwie. Przypuszczam również, że nie przysporzyłoby Zarządowi Miejskiemu specjalnych trudności i kosztów zainstalowanie normalnej lampy na słupie, znajdującym się przy bramie olejnej. Moim zdaniem w okresie intensywniej elektryfikacji kraju należałoby i o tym pomyśleć, tym bardziej, że ul. Jasna biegną przewody elektryczne. Nieoświetlona ulica, zwłaszcza w czasie robót ziemnych, może być powodem kaleczy, a wydaje mi się, że invalidów mamy obecnie dość.

Od Redakcji: Wywieszenie światła ostrzegawczego obowiązuje tak Władze Miejskie, jak i kierownictwo robót ziemnych i obie te instytucje ponoszą pełną odpowiedzialność za ewentualne wypadki. Invalidów w mamy rzeczywiście dość — powinniśmy sobie z tego zdać sprawę również władze miasta Szamotuł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Edward Grebka, H. Cegielnik: Postępowanie kasjerki ki na Apollo zasługujące rzeczywi-

Felieton czytelnika

Bez kolejki

Tow. Redaktorze!

Temu, który wynalazł kolejkę, gotów jestem przebaczyć, ale nigdy nie przebaczę temu, który wynalazł sposób załatwiania spraw poza kolejką. A dlaczego — zaraz się o tym dowiedzie.

Jak każdy śmiertelnik płacę podatek lokalowy. Przeglądam termin (za co zresztą zapłaciłem uczciwie odsetki) ale w końcu poszedłem na ul. Sierocę do Wydziału Podatkowego z mocnym postanowieniem uregulowania długu wobec rodzinnego miasta. Przed okienkiem jak zawsze była kolejka. Stałem i czekałem cierpliwie. Nawet nie obejrzałem się, jak przeleciało pół godziny. Ha, trudno. Czekam dalej. Aż naraż przyszła jakaś pani, jak się później okazało siostra tego obywatela z okienka i chwileczkę gadu gadu, zapłaciła i poszła sobie... bez kolejki!

Trochę mnie to zgniewało, ale wytrzymałem i po chwili dobiegłem do okienka. Oddałem i... obywatel kazał mi poczekać. Czekam z boku 10 minut i... nic. Czekam 20 i też nic! Po pół godzinie podszedłem do okienka i nieśmiało przeprosiłem, prosząc o załatwienie mnie. Obywatel spojrzał na mnie i powiedział: aha, zapomniałem. Zaraz poszukam. Poszukał i w mig zostawił załatwiony.

Tylko w nocy śniło mi się okienko, obywatel. Jego siostra a zegar tykał i tykał tak monotonnie, że zaspałem i spóźniłem się do biura. Przy okazji zasłałem serdeczne pozdrowienia dla Was i całej Redakcji.

Stały czytelnik Jurek

ście na nagane. Należało jednak natychmiast udać się razem ze świadkami zajścia do kierownictwa kina i sprawę załatwić.

„Dr. N. V.”: Zgadzamy się z pełnię z Waszym morałem „przez oszczędność do dobrobytu”, jednak zastosowanie go do niemieckich opakowań pastylek mentolowych i my „Waza” cztery lata po ukończeniu działań wojennych jest zu pełnie niewłaściwe. Określenie, że pastylki „czuły starym niemieckim serem”, jest przesłonięciem, dziwnym się, że bierzecie je dosłownie. Porównanie z masłem owiniętym w papier z rysunkami szczenia jest bezpodstawne ze względu na specyficzne warunki okupacyjne.

Ob. Janusz Pinczński Gniezno: Prosimy o jaśniejsze sprecyzowanie Waszej prośby. Nie wiemy o jakie szkoły tam chodzi, o Szkołę Polityczno-Wychowawczą dla wojskowych czy o Szkołę Pracy Społecznej?

Anonim: Zarzuty, skierowane pod adresem: administratorów domów słuszne, lecz zbyt ogólne. Prosimy o nadesłanie konkretnych faktów i podanie Waszego adresu do wiadomości redakcji.

Stały Czytelnik 60: Uwaga Wasza słuszna, autor wspomnianego komunikatu śpi zapewne od czerwca i obudzi się, gdy znajdzie swoje dzieło w „Szpilkach”.

Pracownicy Zakł. Siły, Światła i Wody: Żal Wasz całkowicie uzasadniony. Pominiecie w wyliczaniu przodowników pracy robotników jednego z najważniejszych Waszych działów — Działu Armatur i Zaworów Bezpieczeństwa, jest krzywdzące. Przodownikiem pracy tego działu, posiadającym 25 lat praktyki, należy się pełna satysfakcja od organizatorów imprezy, czyli od Zarządu nowej Elektrowni. Oczekujemy dalszej wiadomości.

Ob. Z. K. Poznań: Wierzmy że granicę terenów wędkarskich przekroczyliście przez nieświadomość i brak orientacji i określenie tego mianem kłusownictwa może być krzywdzące, nie mniej jednak nie możemy w tej sprawie interweniować, gdyż Zarząd OZSW „Warta” postępuje w myśl obowiązujących przepisów.

Parady prawne

St. S. Koźmin: Sądzę, że władza czynszowa ma rację, zaliczając część lokali jako użyteczne, a część jako mieszkalne. W tej sprawie decyduje przeznaczenie lokalu, chociaż w niektórych wypadkach może decydować także stan faktyczny, tzn. w jaki sposób lokal wzgl. jego część jest używana.

Ob. B. z Osiedla Krzyżownik: Gospodarz winien przedłożyć rachunki, o ile nie przedkłada, można zapłacić tylko urzędową cenę. Lichwiarstwa nie popierać.

St. Michałski, Sulechów: Należy wnieść do Sądu, który orzekł rozwód, o odebranie prawa używania nazwiska.

D. Z. Poznań: Ślub kościelny zawarty przed kapłanem Wojska Polskiego w Anglii podczas wojny jest ważny. Można go było rozwiązać na zgodny wniosek stron zgłoszony do Sądu przed dniem 1. I 49, lecz termin ten już minął.

A. L. Poznań: Niepłodność żony wskutek operacji przedślubnej, jest dostateczną podstawą do rozwodu, zwłaszcza, że kryła ona tę okoliczność przed zawarciem małżeństwa.

J. R., Zielona Góra: Za lokal wasz należy płacić czynsz i dodatki uboczne, jak płacono dotychczas, a prócz tego na leżność na fundusz gospodarki mieszkaniowej obliczony od metrażu.

Stały wzrost stopy życiowej ludności

następstwem planowej odbudowy powiatu gorzowskiego

Pierwsze w br. posiedzenie Pow. Rady Narodowej nosiło charakter uroczysty. W głównej części obejmowało ono sprawozdanie roczne dotychczasowego przewodniczącego PRN tow. Piłarskiego oraz sprawozdanie starosty tow. Nowickiego, obrazujące dokładnie przebieg prac na przestrzeni roku 1948. Ze złożonych sprawozdań wynika, że powiat gorzowski jest na jak najlepszej drodze do zupełnej odbudowy i w związku z tym poszczepić się może wieloma sukcesami osiągniętymi zarówno na polu gospodarczym jak i administracyjnym.

WOTUM ZAUFANIA

Po sprawozdaniu tow. Piłarskiego stwierdzającego, iż pozytywne osiągnięcia PRN w dużej mierze wynikały z ścisłej i harmonijnej współpracy z innymi instytucjami administracji państwowej, przewodniczący Klubu Radnych PZPR złożył wniosek o udzielenie tow.

Piłarskiemu wotum zaufania i podziękowanie mu za wydaną pracę. Wniosek został przyjęty po czym z kolei zabrał głos starosta Nowicki.

AKCJE SPECJALNE

Ogółem Starostwo przeprowadziło 37 akcji. Były to akcje o charakterze gospodarczym, administracyjnym i charytatywnym. W odbudowie wsi poczyniono znaczne postępy, gdyż na 160 obiektów zniszczonych odremontowano już 120 i uporządkowano 28 zagrod chłopskich. W pow. gorzowskim odnotowano zlikwidowanie w 100% akcja siewna jesienna wypadła nie mniej dobrze.

O ile chodzi o choroby inwentarza żywego postanowiono w roku przyszłym dokończyć wszystkich stada, aby weterynaryjne zabiegi profilaktyczne objęły wszystkie gromady w powiecie, co pozwoli na wyeliminowanie groźby nawrotu takich chorób jak różyczka i pomór świni. Mimo dobrze przeprowadzonej akcji przeciwstankowej, której poświęcono w r. ub. 72 tys. godzin, poszukiwania za tym owadem będą trwały dalej aż do zupełnego zlikwidowania niebezpieczeństwa.

Interesującą przedstawia się cyfrowe dane Urzędu Statystycznego. Jak wynika z

nich w r. 1946 w powiecie gorzowskim mieliśmy 900 urodzin. W roku 1947 liczba ta wzrosła do 1350, a w roku 1948 do 1600. W roku 1946 na jeden zgon wypadły 3 urodziny, w roku 1947 — 4 a w roku 1948 — 5 urodzin.

CAŁKOWITA ELEKTRYFIKACJA I RADIOFONIZACJA

W końcowej części posiedzenia powzięto szereg uchwał, z których najważniejszymi są: elektryfikacja wszystkich domów w powiecie, stosowanie przymusu ubezpieczeń od gradobicia, całkowita radiofonizacja powiatu, likwidacja warsztatów stolarskich w Lubiszynie i przekazanie ich ZSCH oraz stworzenia kina objazdowego, którego dysponentem będzie Spółdzielnia Kinematograficzna stworzona na wzór

podobnej Spółdzielni istniejącej już w Poznaniu.

Między zaproszonymi gośćmi w posiedzeniu brali także udział uczniowie i uczennice Gimnazjum Ogólnokształcącego i Handlowego.

ŚLUBOWANIE RADNYCH

Przewodniczący PRN tow. Kopydłowski przyjął w czasie posiedzenia ślubowanie od nowych radnych w osobach ob. Ch. Chrzanowskiego i St. Kiszniak z Santoku, J. Kodima i W. Jasińskiego z Zielenicy, A. Gaja i F. Krycha z Kłodawy, K. Wajsa i J. Stolarskiego z Witnicy, S. Portali z Kozłowa, W. Woźniak z Kłodawy, S. Walczaka z Bogdanowa, W. Czaplińskiego i M. Kandyńskiego z Lubiszyna, M. Nowaka i J. Bałkowskiego z Lipki, W. Kłusa i J. Chładowskiego z Witnicy, O. Łagodzka z Ligi Kobiet, F. Majchera z SL i K. Fryszczaka z PRZZ. (wis)

85% miejsc dla robotników w uzdrowiskach i sanatoriach

Zarządowała gorzowska Ubezpieczalnia Społeczna

W trosce o zdrowie pracowników fizycznych Ubezpieczalnia Społeczna w Gorzowie zajęła się w pierwszym rzędzie stanem zdrowia robotników kierując ich w miarę potrzeby i

możliwie najliczniej do uzdrowisk i sanatoriów. Na ogólną ilość miejsc, wynoszącą 20 miejsc, przyznano robotnikom 16, przy czym chorzy lub zagrożeni gruźlicą korzystają z sanatoriów bez ograniczeń. W następnej kolejności korzystać mogą z miejscowości uzdrowiskowych członkowie rodzin robotniczych, a następnie renciści i inwalidzi wojenni.

Robotnicy po zbadaniu przez lekarza kierowani są do następujących uzdrowisk: Polczyn, Ciechocinek, Kudowa, Krynica, i Rabka. O ile chodzi o gruźlicę, to mogą oni wyjeżdżać do Nowogardu, Ołwowa, Zakopanego, Olsztynka, Kiełczy, Kruka, Ludwikowa i Kamiennej Góry. Niezależnie od tego udawać się można do tzw. prewencyjnych sanatoriów, utworzonych szczególnie dla dzieci w Karpaczu, Sokółce, Ryjewie i Dzierżynie.

Kompletnej również reorganizacji uległy świadczenia chorobowe. Pracownik ubezpieczony w U. S. będzie się mógł obecnie leczyć bez ograniczeń i bez względu na to, czy został zwolniony z pracy, przechodzi on na emeryturę i pobiera przysługujący mu zasiłek, który podniesiony został ostatnio z 35% do 50% normalnej stawki zarobkowej. (wis)

WAGMOWCY uczą się języka rosyjskiego

Z inicjatywy koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy zakładach Wagmo rozpocznie się pod koniec stycznia kurs języka rosyjskiego dla wszystkich. Kurs jest bezpłatny. Dotychczas zgłosiło się na kurs ponad 100 pracowników pragnących uczyć się języka rosyjskiego. (Mi.)

Dobro państwowe niszczy w powiecie gubińskim

z powodu niesolidności administratora majątku Biecz

Administrator majątku Biecz Jan Roth nie pokrył ani nie zabezpieczył 7 stogów ze zbożem, które zamokły w okresie deszczów jesiennych. Po pewnym czasie wymógł on pięć stogów i odesłał zboże na siew do Państw. Zakładów Zbożowych w Gubinie, które nie chciały oczywiście przyjąć zboża stęchłego i zepsutego. Administrator odstawił je wówczas do gromady Stare Osiedle, w którym to miejscu pozostaje do

chwili obecnej. Pozostałe dwa stogi dopiero wówczas pokrył słomą, choć namokły tak samo jak poprzednie.

16 kopców kartofli gnije jedynie dlatego, że w okresie zbierania ziemniaków leżały one przez kilka dni na deszczu w polu. Mokre i niewysuszone złożono do kopców, nie przewietrzono w czasie pogody, tylko od razu nakryto słomą i obrzucono dziesięciocentymetrową warstwą ziemi, pozostawiając lukę na przewiew po bokach. Gdy nadeszły mrozy na kopce dorzucono ziemi do 30 cm.

W czasie sprawdzania kopców okazało się, że ziemniaki gniją i porastają. Administrator majątku bawił w tym czasie na wczasach, pozostawiając księgowego, który nie zna się na rolnictwie.

Rada folwarczna bezskutecznie zwracała uwagę administratorowi o konieczności zabezpieczenia stogów i kopców przed jego wyjazdem na wczasy. (Te.)

Dwa mandaty uzyskały kobiety w Gminnej Radzie Narodowej w Bogdanów

Ostatnie posiedzenie GRN w Bogdanów przy udziale przewodniczącego PRN w Gorzowie tow. Kopydłowskiego, poświęcone było reorganizacji jej struktury osobowej.

W drodze przeprowadzonych wyborów miejsce dotychczasowego przewodniczącego GRN-u w Bogdanów ob. Tatarowskiego zajął tow. St. Walczak. Na członka prezydium wybrany został J. Sandecki. Następnie dokoptowano do Rady 8 brakujących członków w osobach ob.

ob. M. Figlakowej, St. Staszewskiej, J. Mollera, J. Truszyńskiej, J. Regul, A. Dąbrowskiej, R. Kąrmierzakowej i S. Wendzenka.

W dalszym ciągu obrad GRN dokonała wyboru podwójnego, ustanawiając na tym stanowisku ob. E. Wojtaszewskiego z Lubiszyna, wykluczając jednocześnie z kolegium gminnego dwu ławników ob. ob. J. Masnego, znanego z pobierania wysokich opłat za wypożyczanie chłopom motoru do młócki i A. Cabana, nie cieszącego się również sympatią otoczenia. Ich stanowiska zajęli rolnicy W. Trukan i S. Cichy z Bogdanowa.

Okolicznościowe przemówienie na temat roli politycznej PZPR i zadań stojących przed Gm. Radami Narodowymi — wygłosił tow. Kopydłowski i ob. Jabłoński. (wis)

Pijaństwo przyczyną śmierci trzech osób

32-letni Leonard Niwiński i 47-letni Bolesław Janasik w Witnicy, zatrudnieni w jednej z maszyn, urządzili przyjęcie mocno zakrapiane. Wódka. Po pewnym czasie obaj koleży w stanie na pół przytomnym udali się do mieszkanka Niwińskiego aby się przespać. Jeden z nich odkrył kranik przy kuchence gazowej i pozostawił go otwartym na noc. Rano, gdy do pokoju Niwińskiego weszła gospodyni mieszkanka St. Chrzyszowska, obaj nieżyli. Śmiertelny wypadek, którego

bezpośrednią przyczyną była również wódka, zdarzył się na szosie wiodącej z Gorzowa do Santoku. Mieszkaniec tej gromady Tadeusz Salomon sprzedawczy w Gorzowie swinię upił się do tego stopnia, iż wracając wieczorem do domu spadł z roweru, usypiając natychmiast na szosie. Przejeżdżający tamtędy po pewnym czasie samochód przejechał Salomona, powodując natychmiastową śmierć pijały.

KURS KROJU

Koło Ligi Kobiet przy Elektrowni zielonogórskiej organizuje dla pracowników zakładu kurs kroju. Kurs rozpoczyna się 15 bm. Lekcje będą się odbywały we wtorki i czwartki każdego tygodnia przy ul. Piłkarskiej w stołówce o godzinie 17. (Ku)

NOWE PUNKTY ROZWIĄZU MLEKA I NAPIĘKU

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarsko-Jakarska w najbliższych dniach otwiera na terenie miasta całą sieć punktów rozdzielczych mleka i przetworów nabiałowych. Poza czterema istniejącymi już punktami rozdzielczymi otwartym zostanie jeszcze siedem następnych. W punktach sprzedawane będą mleko pasteryzowane. Przez otwarcie większej ilości sklepów spółdzielni dąży do wyeliminowania niehigienicznej sprzedaży mleka na rynku i ulicach publicznych. (Te)



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA 8
TEL. 835

DYŻURY APTEK
Apteka „Pod Lwem” ul. Krzywoustego 4a.

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 08, Milicja Obywatelska — 555 i 666, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 900 i 833, Szpital Miejski — 562, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocne Ubezpieczalni Społecznej — 501.

TEATR ZIEMI LUBUSKIEJ
Dnia 15 bm. o godz. 19.30 Teatr Aktora z Poznania wystąpi ze sztuką K. Jeżewskiej pt. „Piast”. W sztuce opartej na ludowym podaniu o Piastie bierze udział ponad 25 osób.

Przedstawienia specjalne dla szkół odbędą się tego samego dnia o godz. 15 i 17. Przedprzedaż biletów w F-mie „Fotoglob”.

PODZIĘKOWANIE P.R.N.

Starosta St. Nowicki i komendant Pow. M. O. por Sawicki otrzymali specjalne podziękowanie pisemne od radnych P.R.N. za ich ofiarne prace na odcinku organizacji pożarnictwa i ogólną pracę dla dobra powiatu. (wis)

ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Na szosie pomiędzy Jastrzębim i Lipkami Wielkim zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy, w którym zginął ob. Stanisław Wierczok a jej syn Tadeusz Skwarek oraz zsofer St. Dostalski odnieśli mniejsze obrażenia.

Organ M. O. ustalił że samochód będący własnością P.N.Z. Bobrowsko (pow. Strzelce-Kraś.) posiadał defekt w kierownicy a zsofer nie był całkiem trzeźwy. Samochód uderzył całą siłą rozjeżdżonego motoru w przydrożne drzewo, niszcząc motor i karoserię.

Wine za wypadek niezależnie od zsofera ponosi również administracja majątku Bobrowsko, zezwalając mimo poważnego uszkodzenia na wyjazd samochodu z garażu. (wis)

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY W PAŃSTW. FABRYCE DYWANÓW

Koło PZPR w porozumieniu z Radą Zakładową Państwowej Fabryki Dywanów, podjęło inicjatywę prowadzenia kursu dokształcającego dla pracowników zakładu. W ramach kursu odbywać się będą odczyty i pogadanki w świetlicy fabrycznej przy ul. 3 Maja, prowadzone przez zaawansowanych w tym kierunku pracowników umysłowych fabryki.

Zaloga fabryki, doceniając znaczenie oświaty, z wielkim zainteresowaniem oczekuje rozpoczęcia kursu. (Ku)

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — „Moja miła”
GORZÓW: „Capitol” — „Skandal”
GUBIN: „Pionier” — „Wieczna Ewa”
KROSNO: „Lubuski” — „Chłopcy z przedmieścia”
KRZYŻ: „Polonia” — „Skarb Tazara”
KUROWO STARE: „Jutrzenka” — „Ulica zwycięstwa”
LUBSKO: „Patria” — „Dwulicowa kobieta”
MIRDZYRZECZ: „Świt” — „Carie kłami”
SEMBICE: „Piast” — „Pieśń tajgi”
STANISZCZAK: „Osadnik” — „Kobieta sama”
SULECIN: „Lech” — „Młodość Tomasa Edisona”
SWIEBODZIN: „Rialto” — „Decyzja prof. Milasa”
TRZCIANKA: „Corso” — „Świat się śmieje”
WITNICA: „Komet” — „Ludzie bez skrzydeł”
WSCHOWA: „Hel” — „Bellita tańczy”
ZIELONA GÓRA: „Nysa” — „Zakazane piosenki”

Koło PZPR przy Urz. Skarbowym organizuje życie społeczne pracowników

Sekretarzem koła PZPR-u przy zielonogórskim Urzędzie Skarbowym został wybrany tow. Andrzejewski. Koło zrzesza około 50% pracowników urzędu.

Z inicjatywy koła przy urzędzie założono koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego przewodniczącym wybrano tow. Gołębiowskiego, oraz koło RTPD, gdzie przewodniczącym został tow. Ruszkiewicz. Do obu kół przystąpił prawie wszyscy pracownicy urzędu. W najbliższym czasie

zawiązane zostanie koło Ligi Kobiet.

W tych dniach otwarty zostanie kurs samokształcenia ideologicznego. Wykłady i zajęcia się aktyw partyjny. Świetlica związkowa zostanie zaopatrzona w najbliższym czasie w książki o treści marksistowskiej i fachowej. (Te.)

Nowe przedsiębiorstwa miejskie w Zielonej Górze

Wzorem innych miast na terenie województwa poznańskiego Zarząd Miejski przejmie na własność betoniarnię. Zakład ten znajduje się do tej pory w rękach prywatnych pod nazwą „Lubuska Wytwórnia Wyrobów Cementowych” i znajduje się przy ul. Piaskowej. (Ku)



na sobotę 15. 1. 1949

5.20 Koncert poranny z Brna (Czechosłowacja), 6.10 Dziennik poranny, 8.30 „Dzień jednego strajku” wspomnienia Wandy Wasilewskiej, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 „Kalejdoskop muzyczny” w opr. Mariana Obsta, 13.35 Kwadrans piosenek w wyk. Felicji Kurowiak (sopran), akompaniują Hieronim Szperka, 13.50 ZMP przed mikrofonem, 14.00 Audycja młodych talentów muzycznych. Wykonawcy: Bogdan Seremak (baryton), Janina Sobolewska (fortepian), 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Skrapianie par i gazów” w opr. Henryka Moes, 14.30 Koncert w wyk. Orkiestry kameralnej Filharmonii Bałtyckiej, 15.30 „Nad dalekim cichym fiordem” audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 16.45 „Przy sobocie po robocie” z Czechosłowacji, 17.45 Audycja Komisji Centralnej Związków Zawodowych, 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.00 „Droga do socjalizmu” montaż literacko-muzyczny, 22.00 „Karnawał robotniczy”

Czytelniku!

Interesuje Cię wiele przejawów życia zaobserwowanych przez Ciebie

w Twoim środowisku

Chciałbyś czasem;
• pochwalić coś,
• zganić,
• naprawić.

Nic łatwiejszego!

Wystarczy krótko, zwięźle, po swojemu napisać o tym do redakcji „GAZETY”

w Poznaniu, ul. Kanak 8/9

Skutek

Twej interwencji będzie na pewno POMYSŁNY!

„ZOE” w forcie Chatillon STOS ATOMOWY PROF. JOLLIOT-CURIE

otwiera nową erę
W ROZWOJU NAUKI

Przed kilkunastu dniami francuski Wysoki Komisarz Energii Atomowej profesor Joliot-Curie ogłosił, że pierwszy stos atomowy we Francji rozpoczął swe działanie.

Nowina ta była wyczekiwaną w wielkim napięciu przez tych wszystkich, którzy pamiętali zapowiedź prof. Jolliota, uczynioną jeszcze w lipcu 1947 roku, że pierwszy doświadczalny stos atomowy uruchomiony zostanie we Francji przed końcem roku 1948.

Pierwsza próba puszczenia w ruch gotowego już stosu (nad ranem dnia 15 grudnia) natrafiła na pewne trudności techniczne. Po ich przezwyciężeniu o godz. 12 min. 12 stos został uruchomiony ostatecznie i działa odąd stale i oczywiście automatycznie.

Pierwsza francuska „maszyna atomowa” jest całkowicie dziełem ekipy europejskich fizyków, skupionych dokoła wielkiego uczonego i społecznika, chluby nauki tego kraju, prof. Jolliot-Curie. Przy jej realizacji Francuzi nie otrzymali żadnej pomocy materialnej ani też żadnych instrukcji technicznych z Ameryki czy też Anglii. Szczegóły techniczne konstrukcji badań atomowych są bowiem, jak wiadomo, utrzymywane w tych krajach w najściślejszej tajemnicy.

SKĄD POCHODZI MATERIAŁ ATOMOWY

Uran, który posłużył do budowy stosu pochodzi jeszcze z zapasów przedwojennych, które udało się prof. Jolliot ukryć w ciągu lat okupacji. Zakupienie nowego zapasu uranu w Belgii okazało się dla Francji rzeczą niemożliwą, ze względu na zakontraktowanie całej produkcji Konga Belgijskiego przez Stany Zjednoczone.

Drugim istotnym materiałem użytym do konstrukcji francuskiego stosu atomowego jest „ciężka woda”.

NOWE ROZWIĄZANIA

Moc uruchomionego stosu sięga trzech kilowatów, lecz nie to jest istotne. Ważnym jest, że francuska ekipa potra-

fiła znaleźć własne i oryginalne rozwiązanie kompleksu niezwykle trudnych zagadnień technicznych i konstrukcyjnych.

Fort Chatillon, który dwa lata temu był jeszcze starą zapomnianą fortecą, zamieniony został, dzięki energii, inteligencji i wyjątkowej pracy en-

tuzjastycznej eldpy uczonych w zespół warsztatów i laboratoriów ogarniających całość problemu wyzwalania energii atomowej.

Ekipa prof. Jolliot-Curie zdołała szczęśliwie rozwiązać wezłowe zagadnienie rozpadu atomowego uranu: sprawę wydajności. Zwiększenie wydajności rozkładu atomowego jest zresztą w tej chwili największą troską amerykańskich zakładów atomowych.

CO OZNACZA „ZOE”

W pięknie brzmiącej nazwie jaką ochrzczono pierwszy stos atomowy w forcie Chatillon, osiągnięcie to znajduje swój wyraz. Stos nazwano ZOE. Litera Z oznacza, że rozpraszanie energii jest w nim bliskie zera. Litera O symbolizuje fakt, że uran w stosie jest w postaci tlenku (oxyde). Wreszcie E oznacza, że jako zwalczanie neutronów użyto wody ciężkiej (eau lourde).

Dla Ireny i Fryderyka Jolliot-Curie, a wraz z nimi dla całej nauki francuskiej data 15 grudnia 1948 roku będzie dniem historycznym. Małżonkowie Jolliot w r. 1939 stwierdzili po raz pierwszy, że atomy uranu pod działaniem bomb bardowania neutronami rozkładają się na dwie części: składowe i wyzwalają przy tym nowe neutrony. W konsekwencji przewidzieli oni jeszcze przed wybuchem wojny możliwość reakcji łańcuchowych rozkładu atomowego i eksplozje atomowe.

W archiwach francuskiego urzędu patentowego znajduje się po dziś dzień licencja patentowa na imię prof. Fryderyka Jolliot przewidująca konstrukcję prototypu bomby atomowej.

Dr J. B.

Z I M A



Zima tegoroczna — nie była dotychczas zimą. Nie zaspywała nas śniegiem, nie ścinała wód lodem, nie malowała szyb domów w fantastyczne wzory. Dopiero w ostatnich dniach obielila pola i domy puszystym śniegiem. Drzewa, skrzęce się szronem, wyglądają jakby osypane białym kwieciami.

Ciekawostki ze świata

„MÓJ CI JEST!”

Pamiętamy tę ładną scenę z Krzyżaków, gdzie Danusia wybawia Zbyszka z opresji wołając: „Mój ci jest, mój ci jest”. Coś podobnego istnieje w więzieniu dla młodych dziewcząt w Oklahoma. Oto jeżeli ktoś chce się ożenić z którąś z uwięzionych, to daruje jej jej karę i może ona wtedy swobodnie iść za swym ukochanym. (d)

CHOĆ POD RÓWNIKIEM NIE BRAK SŁOŃCA...

Nie wozi się do Aten sów, ani do Tuli samowarów, ale okazało się, że w tropikalnej stronie trzeba wwozić ultrafioletowe promienie. Brzmi to jak paradoks, przebieg własnie pod równikiem

słońce świeci najsiłniej. Tak ale w okolicach leśnych, gdzie jest najściślejsze parowanie, powietrze jest wilgotne i nie przepuszcza ultrafioletowych promieni. Więc urzędnicy francuscy w koloniach naświetlają się „lampami” słonecznymi sprowadzonymi z Francji. (d)

SZKIELET JAKO PODAREK

Ameryka zupełnie słusznie uważana jest za kraj największych dziwactw. Gażety amerykańskie donoszą ostatnio, że powstał tam klub, który nazywa się „Post mortem” (po śmierci). Każdy zapisujący się do tego klubu zobowiązuje się na piśmie podarować zarządowi swój szkielet. (d)



WIELKI KONKURS

„Gazety Poznańskiej”

na najlepszy rysunek dziecięcy
ilustrujący wrażenia z ferii świątecznych

10 cennych nagród książkowych

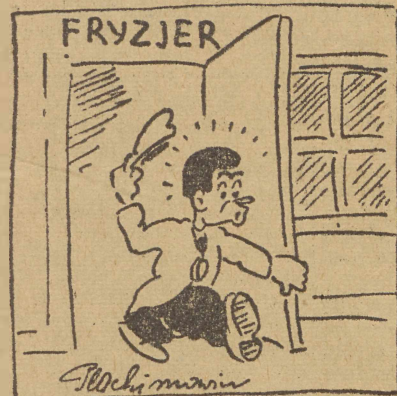
Przypominamy naszym małym Czytelnikom, jakie są warunki ogłoszonego przez nas konkursu. Otrzymując rysunek, przedstawiający własne przeżycia z wakacji zimowych, ujęte w formie opowiadania rysunkowego, Rysunki mogą być wesołe, poważne lub pouczające, wykonane czarnym ołówkiem na białym gładkim papierze (nie kolorowane kredkami).

Każda pocztą przynosi nam codziennie wiele listów od małych uczestników konkursu z całego terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Niestety nie wszystkie nadesłane nam rysunki odpowiadają tematowi, nie będą więc mogły być wzięte w rachubę przy ustalaniu nagród.

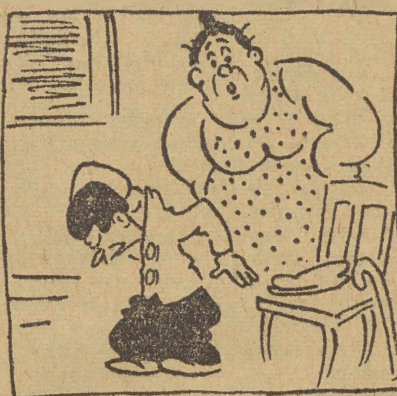
Wobec tego, że termin konkursu upływa z dniem 20 stycznia, macie jeszcze przed sobą kilka dni i możecie nam przysłać nowe obrazki ze swoich zabaw lub zajęć w czasie ferii świątecznych. Przypominamy wam również tytuły książek wyznaczonych jako nagrody. O każdą z nich warto się pokusić!

Oto one: 1) Najciekawsza podróż z dr. Wszędobylskim, 2) H. Sienkiewicz: W pustyni i w puszczy, 3) W. Katajew: Samotny biały żagiel, 4) E. Ryss: Lenka szuka ojca, 5) J. Gardecki: Było nas trzech, 6) W. Wasilewska: W pierwotnej puszczy, 7) G. Morcinek: W zadymionym słońcu, 8) K. Makuszyński: Skrzydlaty chłopiec, 9) J. Kornacki: Oczy i ręce, 10) E. Szeiburg-Zarembina: Nasi bratczkowie.

Przygody Wicusia i Florci



Tak, jak zwykle, raz na miesiąc mały Wicek znów się strzyże — lecz do domu od fryzjera mknął speszony coraz żyżej...



Moja Florciu, rzecz okropna — wprost nie mogę w to uwierzyć, ale coś mnie niesłychanie gryzie tutaj za kołnierzem.



Szuka Florci bardzo skrzętnie — wreszcie za niedługą chwilę coś znalazł — to DDT, — jeśli tylko się nie mylę.



Nie pomogą nic Wicekowi naltalina, litit ni proszki — bo go iechć za kołnierzem przy stryżeniu ścięte włoski!

Lucjan Rudnicki

(18)

Stare i nowe

Wychowanie większej ilości dzieci jest teraz zasługą państwową, nagradzaną orderami. W czasach mojego dzieciństwa duży przychówek w dzieciach był oznaką dobrego gospodarzenia, jeżeli siedł w parze z takim samym przychowkiem dobytku ogoniastego; w przeciwnym wypadku oznaczał dopust Boży. W naszym domu więcej było „dopustu” niż dobrej gospodarki. Z ośmiorga rodzeństwa troje zmarło we wczesnym dzieciństwie.

Owe pamiętne wiosny nic mi jednak nie mogło zmącić pierwszej w życiu wielkiej radości. Wierzyłem w cud. Czułem się otoczony fizyczną prawie opieką „Solicy mądrości”. „Bukwy” zamieniły mi się w dźwięczne struny na których wygrywać mogłem wszelkie melodie. Nawet tajemnice „Russkiej gramoty”, ten żelazny wilk całego półroczka, stały się przejrzyste.

— To ty możesz czytać — dziwił się Franek — z jednego i drugiego końca!

Tak jest. Mogłem czytać z lewa na prawo i z prawa na lewo i rozumiałem.

„Piśmiec ot wnuka połączył Fiedot”.

I nikt na pytanie nauczyciela nie mógł nic powiedzieć o nim.

— Rudnicki, co ty możesz skazać o Fiedocie?

— Mogę skazać, gospodin uczytel, że Fiedot dostał od wnuczka piśmiec.

— Da.

Pan Kowalski spojrział na mnie porozumiewawczo, po

kołęńsku. Byliśmy na całą wstępną klasę jedynymi „gramatiejami”. Kontakt przyjaźni, nawiązany przy Kserksesie, związał nas jeszcze mocniej. Od samego początku patrzyłem na pana nauczyciela z szacunkiem jak na księdza. Obecnie szacunek ten pogłębił się uczuciem bliskości. Uczucie to wzrastało w następnych latach, w miarę głębszego poznawania pana Kowalskiego, szanowanego i lubianego przez cały kulturalny Sulejów. Pan Kowalski był bowiem nie tylko autorytetem wiedzy doczesnej, ale jednocześnie przedstawicielem sztuki i kultury. Pięknie grał na skrzypcach, śpiewał, deklamował i przedstawiał zabawnie w monologach osobistości ze wszystkich warstw społecznych. A taki „medyk”, że wystarczyło mu czapkę inaczej nacisnąć i już przemieniał się ze szlachcica w chłopca, z chłopca w Żyda, a nawet w Kunegundę Metliczankę. Pan Kowalski umiał poruszyć nawet zastarzałych pokutników. To też nie było mieszkanka, który kłaniając się mu, nie uśmiechnąłby się na wspomnienie jakiegoś pięknego jego kawału. Pan Kowalski promieniował na całą społeczność sulejowską czymś wyższym, czysto ziemskim, może nawet trochę grzesznym, czego ani ogień, ani woda, ani żadna tyrania nie jest w stanie odebrać ludziom.

Nic nie było wolno. Poza bractwem kościelnym, z prawem noszenia zapalonej świecy na uroczystych nabożeństwach i wystawnych pogrzebach, żadnego stowarzyszenia, żadnego zespołu ideowego. Bardzo rzadkie i nieliczne zebrania gminne celebrował wójt, zaufany człowiek „naczalstwa”. I w takim „priwiślańskim” perzodzie z apuchtinowskim „namordnikiem” na wszystko, co polskie i ludzkie, działał nauczyciel „rusyfikacji” rodmuchując piosenkę, monologiem, dowcipem ledwo się tłące iskierek kultury narodowej.

Występy te, w małym kole uczestników, odbywały

się na chrzcinach u zamożniejszych obywateli. Przeciagała się taka zabawa nierzadko do świtania i pozostawiała małemu gronu materia do radosnych i pokrzepiających wspomnień. Za to każde większe wesele stawało się przedstawieniem publicznym. Wyrobnicy, albo nawet „posesjonaci” nie zaproszeni na gody, współuczestniczyli przez otwarte okna jako swego rodzaju galeria. Z przykrością przypominam sobie chwilę, kiedy koło północy ściągnęła mnie matka z parapetu okna Piekarskich w momencie, kiedy pan nauczyciel udając mówcę weselnego, wyjaśniał, czym należy w razie potrzeby upomnieć małżonkę, aby jej kości nie przetracić. Zdarzały się momenty polityczne. Oto śpiewa Pan Kowalski z właściwym sobie akcentem (wszelkie naśladownictwo to tylko cień): „Gdy Poloki wojowały, a nam tego po co to...”. Groteska śmieszność. A jednak pan nauczyciel tak żywo i z takim uczuciem odtwarza biedaka, że w chóralnym: „Aj, waj”, brzmi wyraźna nuta smutku i wielu obecnych uśmiecha się z wyrazem współczucia. Wiadomo, powstanie. Wszyscy cierpieli. Przy: „Wędrujemy borem, lasem” uwydatnia się to jeszcze bardziej.

Nie mogę określić poziomu umysłowego pana nauczyciela, należy przyjąć, że niewiele się różnił od poziomu ogólnego. Jak już mówiłem, nie tylko dzieciarnia wyrażała zadowolenie z ruszczyzny. Byliśmy Polakami o silnym uczuciowym podłożu narodowym, ze słabymi tradycjami, jeżeli idzie o ogół. W panu nauczycielu na pewno tkwiły żywe tradycje powstańcze, tak samo jak w mym ojcu. Oba jednak przystosowali się całkowicie do panującego stanu rzeczy i podobnie przystosowywali dzieci. Widmo klęski, przekazane przez dziadków, paraliżowało ich umysły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Scena z menuetu (Maria Szczepańska — chłopiec, Jadwiga Cichowicz — dziewczyna)

Na Festiwalu Zespołów Świeciliowych w Warszawie Tatiana Wysocka, — słynna tancerka, obecnie pedagog w dziedzinie choreografii, prowadząca własną szkołę baletową w Sosnowcu, zwróciła uwagę na zespół baletowy Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego z Poznania. Tatiana Wysocka i inni członkowie jury zainteresowali się ze sobą; trudno było wszystkim uwierzyć, że te, tak pięknie tańczące dziewczęta to zwykłe maszyniarki i ręczniki z fabryki, które nigdy nie uczęszczały do szkoły baletowej, a tańczą jedynie z amatorską.

Na wspomnianym Festiwalu tańczyły one przeważnie narodowe tańce, które spotkały się z wielkim uznaniem; prawdziwie natomiast porwały i zachwyciły zgromadzonych swoim menuetem. Bo tutaj po rywał widzów nie tylko wdzięki tancerek, lecz w dużej mierze do sukcesu ich przyczyniły się piękne kostiumy wykonane w wielu wypadkach przez same tancerki lub ich fabryczne koleżanki. Srebrne peruczki, różowe krynoliny markiz, jasno-granatowe fraki markizów pozwoliły widowni przenieść się myślami na kilkanaście minut, w jakiś dawny już zapomniany, lecz mający swój urok świat. Za pięknie wykonane tańce na Festiwalu w Warszawie balet otrzymał nagrodę — bibliotekę składającą się z 30 tomów książek.

Poza tańca zespół baletowy P. Z. M. został wyróżniony w

TANCERKI z baletu Państw. Zakładów Przemysłu Odzieżowego

zasłużyły sobie na pomoc i opiekę w dalszym rozwoju ich talentów

Warszawie jako zespół najbardziej zdyscyplinowany wśród innych zespołów. We Wrocławiu, w 1948 r. na Festiwalu Związku Odzieżowców, balet P. Z. P. O. zdobył I miejsce i nagrodę w postaci biblioteczki z 40 dzieł Mickiewicza, Sienkiewicza, Rodziewiczówny. Ostatnio, z okazji hasła przedkongresowego „miasto dla wsi” zespół występował na prowincji. Zespół baletowy składa się z 68 osób i tylko z żeńskich sił (role męskie więc odtwarzają kobiety). Kierownictwo baletu spoczywa w rękach ob. Minickiego Leona, który jest sekretarzem Związku Zawodowego P. Z. M. Jego gorącym pragnieniem jest posiadanie własnej świetlicy i sceny, gdyż obecnie balet ćwiczy w stółce fabrycznej. Zespół baletowy posiada własne kostiumy, których wartość wynosi pół miliona zł. Finansuje to Wydział Kulturalno-Oświatowy Związku Zawodowego O-

Obecnie balet ćwiczy narodowy taniec rosyjski i czardasza. Jeżeli chodzi o zamierzenia na przyszłość, to w przygotowaniu jest sztuka baletowa w 2 częściach pt. „Wieszczka Lalek-Bayera”. Bierze w niej udział około 48 osób i można ją będzie wystawić nie wcześniej jak w lecie. W przyszłości przewiduje się występy w dużych ośrodkach konfekcyjnych i włókienniczych jak np. w Łodzi itp.

Bezsprzecznie balet P. Z. P. O. jak na zespół amatorski znajduje się na wysokim poziomie artystycznym, — co stwierdził nawet baletmistrz Opery Poznańskiej — Kapliński, Zaproszony przez OK ZZ aby „oszlifował” balet przed wyjazdem na Festiwal do Warszawy wyraził się pochlebnie o poziomie choreograficznym młodych tancerek.

Niewątpliwie jest to zastręga kierownika baletu — ob. Minickiego, który każdą wolną chwilę poświęca dla szkolenia swoich uczennic, jak i ob. Wypuszy Wandę, która z ramienia Związku Zawodowego Odzieżowców prowadzi dział kulturalno-oświatowy P. Z. M. Talent choreograficzny członkini



Joanna Nowakowska

zespołu baletowego P. Z. P. O., ich zapal do tańca, umiłowanie jego domaga się czegoś, o czym od dawna już myśli i marzy po cichu ob. Minicki. Spełnia się zatem jego marzenie, a młodym, ale ambitnym członkiniom Zespołu tanecznego P. Z. P. O. stworzy się lepsze warunki rozwoju ich talentu, jeżeli w najbliższej przyszłości powstanie w Poznaniu Balet Robotniczy.

Ad.

Wystawa Książki Radzieckiej

otwarta od 17 stycznia w Muzeum Wlkp. jest największą wystawą ruchomą na świecie

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Poznaniu jest na ogół skąpe w organizowaniu imprez kulturalnych, toteż z tym większą radością przyjmujemy zapowiedź otwarcia w Muzeum Wielkopolskim wielkiej Wystawy Książki Radzieckiej, która trwać będzie od 17 stycznia do 6 lutego.

Będzie ona nielada wydarzeniem w życiu kulturalnym Poznania, stanowi bowiem największą wystawę ruchomą na świecie i największą wystawę książek w Europie. Wystawa ta w liczbie 4000 książek otwarta była we Wrocławiu w czasie Kongresu Intelektualistów (równocześnie Wystawa Książki Francuskiej liczyła 1000 egzemplarzy), odwiedziła następnie Warszawę i Kraków, a obecnie na zaproszenie TPRP i Dyrekcji Muzeum Wielkopolskiego zawitała do Poznania.

Na Wystawie reprezentowane będą literatura, nauka, sztuka i kultura. Jedno z pomysłów urządzonych stoisk poświęconych będzie Konstytucji szesnastu republik Związku Radzieckiego. Osobne działy stanowią będą dzieła z zakresu literatury politycznej (wspomniawszy wydanie dzieł Lenina i Stalina), literatury społecznej, ekonomicznej, prawnej itp.

Piękna rosyjska literatura klasyczna (Turgieniew, Tołstoj, Puszkina, Lermontow, Kryłow, Niekrasow, Czechow itd.) reprezentowana będzie zarówno w języku ojczystym jak i tłumaczeniach na języki europejskie i pozaeuropejskie.

Wielkie zainteresowanie wzbudzi stoisko literatury pięknej, współczesnej, bowiem takie nazwiska jak Majakowski, Szolochow, Fiedajew, Erenburg i Katajew od dawna zdobyły popularność wśród polskich czytelników.

Na wystawie tej znajdziemy dorobek kulturalny narodów wschodnich, wchodzących w skład Związku Radzieckiego oraz odbicie wspaniałego wkładu nauki i techniki radzieckiej do rozwoju kultury światowej.

Literatura dla dzieci i młodzieży, w której celują powieściopisarze radzieccy zainteresuje zwiedzających nie tylko bogatą i różnorodną tematyką, ale i ozdobnymi wydawnictwami.

Wystawę winni zobaczyć uczniowie szkół, robotnicy, urzędnicy, inżynierowie, technicy, lekarze, jednym słowem wszyscy ci, którzy interesują się problemami nauki, kultury, dostarczą im ona bowiem wiele ciekawych spostrzeżeń. Czytelnicy nasi z radością przyjmą również wiadomość o tym, że w okresie wystawy czynny będzie kiosk wydawnictwa „Współpraca”, w którym nabywać będzie można niektóre egzemplarze.

Z. M.

Wielkie dni śpiewactwa

Niecodzienna atrakcja czeka Poznań w dniach 15, 16 i 17 stycznia br. Delegacji piętnastu Związków Śpiewaczych zjadą z całej Polski, aby obradować nad sposobami rozpieśniania mas robotniczych, rolniczych i inteligentnych.

Spółceństwo wielkopolskie zna organizację śpiewaczą, której na imię Wielkopolski Związek Śpiewaczy, skupiający przeszło 400 kół z 20 000 członków śpiewających i wspierających. Związek ten istnieje od roku 1892 i we wrześniu 1947 r. obchodził bardzo uroczyste swój jubileusz. Z tej racji odbył się masowy koncert chórów z tow. orkiestry Opery Poznańskiej, który zarówno publiczność, jak i fachowa krytyka przyjęła z entuzjazmem.

Wówczas to wyszła z łona Zarządu Głównego Wlkp. Zw. Śpiewaczego myśl utworzenia Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych co się też stało dnia 19 września 1947 r. Obecnie skupia Zjednoczenie członków Związków wojewódzkich ze statystykami członków.

Celem uczczenia tak doniosłego dla polskiej kultury muzycznej zjazdu, organizację Zarząd Główny Wlkp. Zw. wielki koncert, na którego program złoży się: Sonety Krymskie i Ballada o Florianie Szarym — Stanisława Moniuszki oraz prawykonywanie nagrodzonych na konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Polskiego Radia sześciu pieśni masowych, Dobrzańskiego, Gradsteina, Palestra i Szelińskiego.

Sonety i Balladę o Florianie Szarym wykona Reprezentacyjny Chór I Okręgu Wlkp. Związku (Poznań-miasto) ze współudziałem Filharmonii Poznańskiej i znanych artystów K. Urbanowicza i Józefa Wołoskiego, pod dyktando prof. Karola Broniewskiego. Pieśni masowe a capella (bez towarzyszenia) podzielią pomiędzy siebie Chóry Reprezentacyjne I i II Okręgu, pod kierownictwem ob. ob. Mieczysława Barwickiego i Tomasza Droszcza. Słowo wiążące poprowadzi dr Jerzy Młodziejowski.

Nad całością czuwają: dyr. artystyczny Wlkp. Zw. Śpiew.

prof. Stanisław Kwaśnik i prezes Witold Dorosła.

Zapowiedziano przyjazd przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki z wiceministrami ob. ob. Sokorskim i Grosickim na czele oraz przedstawicieli Związku Kompozytorów i Zaw. Związków Muzyków. R. P.

Obrazy trwać będą trzy dni. Koncert odbędzie się w Auli Uniwersyteku Poznańskiego, w niedzielę, 16 bm. o godzinie 18 i będzie transmitowany przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie.

Zyczymy Sejmowi polskiego śpiewactwa pomyślnych i doniosłych w skutki obrad zwłaszcza, że dotyczą one nie tylko dawnych Kół Śpiewaczych, lecz także chórów pracowniczych przy świetlicach, warsztatach pracy, fabrykach itp. Należyty rozwój i poziom tych zespołów podniesie naszą kulturę śpiewaczą do artystycznego poziomu, a literatura chóralna, gdyż doda naszym kompozytorom bodźca do tworzenia pieśni rzeczywistości dzisiejszej.

Bandrowska-Turska w Poznaniu

Dowiadujemy się, że Delegaturę Poznańską Spółdzielni Organizacji Imprez Artystycznych „ARTOS” udało się pozyskać znakomitą śpiewaczkę Ewę Bandrowską-Turską na jedyny występ w Poznaniu, który odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 19 w Auli Poznańskiego Uniwersytetu. W programie znajdują się utwory

kompozytorów polskich i obcych.

Mamy nadzieję, iż szerokie rzesze melomanów naszego miasta przyjmą tę wiadomość z prawdziwą radością.

Przedprzedaż biletów odbywa się w księgarni Gebethnera i Wolffa przy ul. Kantaka.

Jakieś trzy dziesiątki lat temu kinematografia wyszła z bud jarmarcznych, „kintopów” i „iluzjonów” przynosząc swą produkcję do nowoczesnie urządzonej sali kinowej. Z tym momentem nadeszła dla filmu nowa era, zwrócił bowiem na siebie uwagę świata artystycznego i literackiego, głównie reżyserów, aktorów i pisarzy. Z każdym rokiem zyskiwał na powodzie i uznaniu, aż wkrótce uznano go za nową gałąź sztuki, godną przyjęcia do grona muz. Wkrótce też kinematografię nazwano X-tą Muzą.

Zasługa to przede wszystkim teatru i literatury. Pierwszy dał ludzi — realizatorów i odtwórców, druga natomiast tworzyła, w postaci zwłaszcza filmowych przeróbek znanych, czy też szczególnie popularnych powieści.

Film czerpał obficie z tej bogatej skarbnicy i czerpie po dziś dzień. Każdego roku pojawiają się na ekranach kin całego świata przeróbki filmowe najgłośniejszych dzieł literatury powieściowej. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, iż producenci filmów kierowali się w takich wypadkach wyłącznie szczerą zamiarem wzbogacenia twórczości filmowej o

Kino „Apollo”

»Dzwonnik z Notre Dame«

nowe wartościowe osiągnięcia, czy też chęcią przedstawienia milionom ludzi — obojętnie, czy daną powieść czytali, czy nie — filmowej, obrazowej ilustracji rzeczy napisanej. Stwierdzić trzeba, iż w większości wypadków założenie ideowe producentów równało się zeru, przysłała im bowiem założenie wyłącznie finansowe, za którym wprawdzie również stały zera, ale po sprzedaniu pokazywalnym liczbami. Słowem, decydowała głównie chęć zysku. Stąd też pasja z jaką producenci zachodni, szczególnie amerykańscy, walczą stale o uzyskanie prawa dokonania przeróbki filmowej najbardziej poczytnych powieści, obojętnie jakiego autora i obojętnie kiedy napisanej. Siegają po utwory współczesne jak i z minionego stulecia. Ten pęd do zarobku przysłał im przeważnie istotną wartość dzieła, jego myśl przewodnią, założenie moralne, społeczne, czy też historyczne.

Obecnie mamy możliwość zapoznania się z typowym przykładem amerykańskiej metody „filmowej przeróbki” — znanej powieści. Sposobność ku temu daje nam wyświetlany w poznańskim kinie „Apollo”

film „Dzwonnik z Notre Dame”, oparty na słynnej powieści pod tym samym tytułem, pióra znanego pisarza francuskiego ub. stulecia — Wiktora Hugo.

Zarówno Wiktor Hugo jak i jego powieści zajmują w literaturze światowej poczesne miejsce a „Dzwonnik z Notre Dame” należy — obok „Nędzników” — do najpoczytniejszych dzieł tego autora. Nic więc dziwnego, że zainteresował się nim film. Amerykańscy filmowcy, mając jeszcze dobrze w pamięci olbrzymie powodzenie niemiejskiej wersji tego filmu (ze zmarłym Lon Chaneyem w roli tytułowej), zrealizowali obecnie wersję nową, dźwiękową. Pociągali ich temat, niesamowitość głównej postaci, bogactwo wystawy jakiej umożliwia odtworzenie barwnego życia Paryża w okresie późnego średniowiecza oraz możliwość wprowadzenia do akcji tłumy statystów. W rezultacie racjonalne na ekrany nowy film z gatunku „monumentalnych”, wyposażony we wszystkie akcesoria techniki, jakim dysponuje Hollywood.

Przeróbki dokonano jednak bardzo dowolnie, w wielu wypadkach daleko odbiegając od

powieści Wiktora Hugo, lub z gołą komponując nowe zupełnie fragmenty. Inne też oblicze nadane większości czołowych postaci akcji a nawet wprowadzono całkiem nowe. „Upiekasz” w ten sposób film oddalono się poważnie od jego źródła, od powieści. Przede wszystkim pominięto, lub silnie złagodzone akcenty społeczne i rewolucyjne, wygładzono konflikt między królem a kościołem, nie podkreślono dostatecznie wyraźnie — jak to uczynił Wiktor Hugo — negatywnej postawy ludu paryskiego, bez skrupułów wyzyskiwanego i gniebionego przez wielmożów. Zachowano jedynie te sceny, lub dodano nowe, które wzmagają u publiczności efekt wzrokowych odczuwań.

„Dzwonnik z Notre Dame”, ta tragiczna historia przeżyć i miłości garbatego i upiornie brzydkiego dzwonnika ze słynnej katedry, w obecnym ujęciu filmowym stała się widowiskiem niemal makabrycznym. Choć lata bestialskiej okupacji hitlerowskiej nie szczędziły nam żadnych okropności i w wielu spowodowały otepienie wrażliwości, to jednak większość scen w tym

filmie (np. publiczne biczowanie dzwonnika Quasimodo, inkwizycyjne tortury, wylewanie roztopionego ołowiu na napierający na katedrę tłum) budzi — zamiast efektu artystycznego — raczej odragę. Nie jest to stanowczo film na dzisiejsze czasy, zamiast bowiem wzruszeń artystycznych łatwo może wzbudzić w słabszych charakterach instynkty wcale niepożądane. Cała atmosfera filmu jest przynębiająca a postać dzwonnika wręcz odrażająca. Widz jest tak przytłoczony klimatem filmu, że z chwilą ukazania się napisu „Koniec” oddycha z ulgą, rad zarażem, że nie żyje w tym okropnym średniowiecznym zakłamaniu i terrorze.

„Dzwonnik z Notre Dame” reżyserował William Dieterle. Wyczuwa się, że w kilku wypadkach zadanie przeobrażenia jego umiejętności. Do najbardziej udanych fragmentów zaliczyć trzeba operowanie tłumem (jarmark, dzielnica żebraków, sceny przed katedrą).

W rezultacie oglądamy film obliczony jedynie na efekt wzrokowy, nie dający natomiast żadnej głębszej wartości, film w którym klimat powieści Wiktora Hugo został wypaczony.

Lech Jeszka

W kwaju...

ROK CHOPINOWSKI NA ŚLĄSKU

Piętą z kolei zebranie Prezydium Wojew. Komitetu Uczczenia Roku Chopinowskiego poświęcono omówieniu programu imprez na terenie wojew. śląsko-dąbrowskiego.

Komitet projektuje zorganizowanie podczas trwania Roku Chopinowskiego 718 koncertów. Koncert inauguracyjny odbędzie się w dniu 22 lutego r. z udziałem orkiestry symfonicznej Polskiego Radia oraz prof. B. Woytowicza jako solisty.

Ponadto Komitet zamierza urządzić w czerwcu r. b. konkurs chopinowski dla uczniów niższych szkół muzycznych do lat 13.

Ciekawą imprezą będzie „żywe wydanie listów Chopina” według pomysłu dyr. Krasnowieckiego w interpretacji artystów Państwowych Teatrów Śląskich.

Koncerty wraz z prelekcjami oraz specjalne audycje literackie, ilustrowane muzyką Chopina, będą miały na celu upowszechnienie twórczości genialnego kompozytora wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego.

KONKURS NA PAMIĘTNIK STUDENTA WROCŁAWSKIEGO

W celu zebrania materiału ilustrującego wkład młodzieży akademickiej w zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych — Polski Instytut Socjologiczny w Łodzi ogłosił konkurs na pamiętnik studenta wyższych uczelni Wrocławia. Uczestnikami konkursu mogą być dawni i obecni studenci wyższych uczelni wrocławskich. Za najlepsze prace wyróżniono 5 nagród od 25 do 75 tys. zł.